

GEORGE WEIGEL



ŚWIADEK NADZIEI

BESTSELLEROWA BIOGRAFIA JANA PAWŁA II

znak

George Weigel

Świadek
nadziei

Biografia papieża Jana Pawła II

Wydawnictwo Znak

Kraków 2012

1

SYN WOLNOŚCI

Polska semper fidelis

- | | |
|---------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 18 maja 1920 | – Karol Józef Wojtyła rodzi się w Wadowicach i zostaje ochrzczony 20 czerwca. |
| 16–17 sierpnia 1920 | – „Cud nad Wisłą”, odparcie najazdu Armii Czerwonej na Europę. |
| 15 września 1926 | – Karol Wojtyła, Lolek, rozpoczyna naukę w szkole podstawowej. |
| 13 kwietnia 1929 | – Umiera matka Lolka, Emilia z Kaczorowskich Wojtyłowa. |
| Maj 1929 | – Pierwsza Komunia święta Lolka. |
| Wrzesień 1930 | – Lolek przechodzi do gimnazjum. |
| 5 grudnia 1932 | – Umiera starszy brat Lolka, Edmund Wojtyła. |
| Jesień 1934 | – Lolek zaczyna występować w miejscowych przedstawieniach teatralnych. |
| Luty 1936 | – Karol Wojtyła rozpoczyna intensywną współpracę z awangardowym reżyserem teatralnym Mieczysławem Kotlarczykiem. |
| 3 maja 1938 | – Bierzmowanie Karola Wojtyły. |
| 27 maja 1938 | – Wojtyła kończy gimnazjum i wygłasza w imieniu kolegów mowę pożegnalną. |
| Sierpień 1938 | – Lolek wraz z ojcem przenoszą się do Krakowa, gdzie młodszy Wojtyła rozpoczyna aktywne życie studenckie na Uniwersytecie Jagiellońskim. |
| Wiosna 1939 | – Wojtyła wykańcza, niewydany wówczas, tomik poezji pt. <i>Renesansowy psalterz</i> . |
| Czerwiec 1939 | – Lolek zdaje pomyślnie egzaminy końcowe, uprawniające go do dalszego studiowania filologii polskiej. |
| Lipiec 1939 | – Karol Wojtyła przechodzi szkolenie wojskowe w Legii Akademickiej. |



Marna, Tannenberg i Verdun; bitwa o Anglię i Midway; Stalingrad i Omaha Beach z D-Day – w opinii przeciętnego mieszkańca Zachodu to były decydujące bitwy dwudziestego wieku. Tylko Polacy i zawodowi historycy pamiętają bitwę nad Wisłą z sierpnia 1920 roku, czy, jak podkreślają pobożni Polacy, „cud nad Wisłą”. Wiele jednak z nią się zaczęło, łącznie z przeznaczeniem trzymiesięcznego dziecka o imieniu Karol Józef Wojtyła, urodzonego w małym prowincjonalnym mieście Wadowice 18 maja tego roku.

W lecie 1920 polska historia zdawała się zmierzać ku powtórce w szczególnie paskudny sposób. Druga Rzeczpospolita, pierwsze niezależne polskie państwo od roku 1795, o mało co nie zostało zdławione w kolebce, kiedy czerwona kawaleria generała Siemiona Budionnego parła na zachód z Ukrainy, zmiatając wszystko po drodze. Polakom przypomniało to inne najazdy ze stepów i inne preludia do narodowej katastrofy. Dla Lenina, który chciał „zatopić w Europie bagniet Armii Czerwonej”¹, świeżo narodzona Rzeczpospolita Polska nie miała żadnego moralnego ani historycznego znaczenia. Była to po prostu droga, po której legiony Armii Czerwonej Trockiego miały przemaszerować do Niemiec, wywołując rewolucję na całym kontynencie. Dla zapewnienia, że jakkolwiek opór zostanie natychmiast zgnieciony, Tymczasowym Komitetem Rewolucyjnym Polskim – marionetkowym rządem, który miał być wprowadzony w ślad za nieuchronnie zwycięską Armią Czerwoną – pokierowałby Feliks Dzierżyński, naczelnik Czecha, tajnej policji sowieckiej, człowiek, którego się najbardziej bano w bolszewickiej Rosji.

12 sierpnia „dla większości obserwatorów w Warszawie było jasne, że nadszedł ostatni rozpaczliwy tydzień odrodzonej Polski”, jak ujął to pewien historyk. Cały korpus dyplomatyczny uciekł, z jednym wyjątkiem: arcybiskupa Achille Rattiego, przedstawiciela papieża. Polska delegacja udała się do Mińska, gdzie miano nadzieję rozpocząć negocjacje z Sowietami w sprawie rozejmu albo poddania się. Dzierżyński kierował się na Wyszków, trzydzieści kilometrów od Warszawy, skąd zamierzał wkroczyć do padłej stolicy 17 sierpnia.

Ale marszałek Józef Piłsudski, który sprawował zwierzchnictwo nad życiem drugiej Rzeczypospolitej Polskiej od jej początków w roku 1918 do swojej śmierci w roku 1935, nie zamierzał dopuścić do klęski. Wywiadowcy Piłsudskiego wytropili przerwę między dwoma korpusami armii Trockiego. W śmiałym pociągnięciu Piłsudski wycofał niektóre z najlepszych polskich dywizji z pozycji, na których były rozlokowane, i potajemnie rozmieścił je tak, by wykorzystwały przerwę w szyku sił sowieckich. Polacy zaatakowali 16 sierpnia i 17 wieczorem Armia Czerwona, która rozpoczęła natarcie na Warszawę 14 sierpnia, zmieniła się w bezładną chmurę uciekinierów kosztem mniej niż dwustu ofiar polskich².

¹ Isaac Deutscher, *The Prophet Armed: Trotsky 1879–1921*, New York 1965, s. 466.

² Główne zarysy tego krótkiego opisu bitwy nad Wisłą zostały zaczerpnięte z książki Richarda M. Watta, *Bitter Glory: Poland and its Fate 1918–1939*, New York 1979, s. 142–149.

Zaprzątnięta tego roku straszliwą epidemią grypy i wciąż ogłuszona rzeciami pierwszej wojny światowej zachodnia Europa robiła wrażenie nieświadomej tego, że gdyby nie Polacy, Armia Czerwona mogłaby równie dobrze rozbić obozowisko nad kanałem La Manche, jak uciec z powrotem do Rosji. Jednak Lenin zrozumiał, że historia światowa właśnie przybrała decydujący obrót. 20 września w chaotycznym przemówieniu na zamkniętym zebraniu przywódców komunistycznych wdał się w dialektyczne dytyramby, usiłując wytłumaczyć, dlaczego „polska wojna... [była] najważniejszym punktem zwrotnym nie tylko w polityce Rosji sowieckiej, ale także w polityce światowej”. Twierdził, że Niemcy ogarnęło „wrzenie”. A „angielski proletariat wzniósł się na zupełnie nowy poziom rewolucyjny”. Wszystko tam było gotowe do wzięcia. Ale Piłsudski i jego Polacy spowodowali „gigantyczną, niesłychaną klęskę” sprawy światowej rewolucji. Na końcu swojego przemówienia Lenin przysiągł: „będziemy nadal przechodzić od strategii defensywnej do ofensywnej, bez ustanku, aż wykończymy ich na dobre”. Ale na razie napór bolszewizmu na zachód został powstrzymany³.

Oszalającym zwycięstwo Piłsudskiego oznaczało między innymi, że Karol Wojtyła będzie wzrastał jako wolny człowiek w wolnej Polsce, członek pierwszej generacji Polaków urodzonych w wolności po 150 latach. To doświadczenie, którego nigdy nie zapomni, stało się częścią tego fundamentu, na podstawie którego on także będzie zmieniał historię dwudziestego stulecia.

ROZSTAJE

Naród, w którym urodził się Karol Wojtyła, był niegdyś największą potęgą w środkowowschodniej Europie. Dynastyczna unia polsko-litewska, ustanowiona w roku 1386 dzięki małżeństwu polskiej królowej Jadwigi z litewskim księciem Władysławem Jagiełłą, stworzyła olbrzymie państwo, które pokonując w bitwie pod Grunwaldem w roku 1410 zakon krzyżacki, wojskową potęgę owego czasu, położyło podwaliny dwustuletniego rozwoju Polski. W dziesięć lat po odkryciu przez Kolumba Nowego Świata polska władza rozciągała się od Morza Czarnego na południu do Bałtyku na północy i od krańców Niemiec na zachodzie do bram Moskwy na wschodzie. W tej epoce spośród narodów Europy tylko Francja przewyższała Polskę liczbą ludności. Potęga Polski i sławna na cały świat ciężka polska kawaleria, skrzydlata husaria, odegrały decydującą rolę w dziejach Europy. W roku 1683 polska armia dowodzona przez króla Jana III Sobieskiego powstrzymała pochód Turków na Europę w pełnej epic-

³ Zob. Dokument 59, „Political Report of the Central Committee RKP(b) to the Ninth All-Russian Conference of the Communist Party”, w: *The Unknown Lenin: From the Secret Archive*, wyd. przez Richarda Pipesa, New Haven 1996, s. 95–115.

kiej wymowy bitwie pod Wiedniem. Sobieski ofiarował papieżowi Innocentemu XI zieloną chorągiew Proroka, zdobytą na tureckim wielkim wezyrze. Razem z nią przysłała wiadomość: *Veni, vidi, Deus vicit* [Przybyłem, zobaczyłem, Bóg zwyciężył]⁴.

Zdaniem historyków, dalsza historia Polski była mniej wspaniała. Niemniej wspomnienia utraconej wielkości pozostawały żywe w postaci upartego przekonania, że Polska należy do społeczności europejskiej. To przekonanie wpływało również na to, jak Polacy odczuwali swe położenie.

Retoryczna konwencja stalinowskiego pochodzenia, ale rozpowszechniona na Zachodzie, przypisuje Polskę do „Europy Wschodniej”. Polacy nigdy tak o sobie nie mówią. Według Polaków, Polska leży w Europie Środkowej i każda mapa Europy szybko potwierdzi ich rozszczenie. Jednak dla Polaków to poczucie znajdowania się w środku Europy jest bardziej kwestią historii i kultury niż geografii.

Niewątpliwie, Polacy są narodem słowiańskim, mówiącym słowiańskim językiem. Jednak fakt, że w pisowni swego języka posługują się alfabetem łacińskim, a nie cyrylicą, jest czymś więcej niż ortograficzną ciekawostką. Mówi nam to, gdzie należy ulokować oś polskiej kultury.

Na przestrzeni wczesnej historii narodowej Polska pozostawała w ciągłym kontakcie z cywilizacją zachodniej Europy. Na ponad stulecie przed Jagiellończykami, za panowania dynastii piastowskiej, spotykało się polskich uczonych na średniowiecznym Zachodzie. Historyk Marcin Polak pracował w Paryżu, a śląski filozof Witelo był kolegą Tomasza z Akwinu⁵. Tacy renesansowi humaniści polscy, jak Mikołaj Kopernik, Jan Kochanowski czy Jan Zamoyski, wszyscy byli absolwentami uniwersytetu w Padwie, wówczas przodującej uczelni w Europie; w roku 1563 Zamoyski był w Padwie rektorem⁶. Stała wymiana Polski z Zachodem nie ograniczała się do intelektualistów. Krakowski Rynek, ze swoimi wymiarami – prawie dwieście metrów na dwieście – największy rynek na kontynencie, stanowił punkt przecięcia dróg europejskiego handlu i kultury. Tu można było kupić niemal wszystko, usłyszeć niemal każdy europejski język, spotkać prawie każdego. To nie było życie na skraju cywilizacji. To było życie w samym centrum.

Położenie w centrum Europy oznaczało tkwienie w środku europejskich kontrowersji, z których najkrwawsze były spory religijne w szesnastym wieku. Polska nie była wolna od religijnych konfliktów, ale równocześnie wyróżniała się tradycją tolerancji, niezwyklej na owe czasy. Nigdzie indziej w Europie podczas wojen religijnych nie było niczego podobnego do uchwały podję-

⁴ Norman Davies, *Boże igrzysko: Historia Polski*, tom I, tłum. Elżbieta Tabakowska, Kraków 1989, s. 637; dalej: Davies, tom I.

⁵ Davies, tom I, s. 119.

⁶ Tamże, s. 210.

tej przez rządzących w Polsce 28 stycznia 1573 roku: „(obietujemy)... którzy jestechny różni w wierze pokój między sobą zachować, a dla różnej wiary i odmiany w Kościelech krwie nie przelewać, ani się karać odsądzeniem majątności, na honorze, więzieniem i wygnaniem...”⁷ Naturalnie życie nigdy nie jest tak proste jak deklaracje i Norman Davies, wybitny historyk Polski, pokazuje, że podczas gdy tolerancja była formalną zasadą, ducha tolerancji mogło nieraz brakować poszczególnym Polakom. Davies konkluduje jednak, że Polska „była rzeczywiście »krajem bez płonących stosów«. Nie było akcji przymusowego nawracania, nie było wojen religijnych, żadnych *auto-da-fé*, żadnych nocy św. Bartłomieja, nie było też ani Tomasza, ani Olivera Cromwella”. U szczytu wpływów Polski jako potęgi światowej istniały tam ograniczenia wolności religijnej, które współcześni uznaliby za nie do przyjęcia, ale „ograniczenia te... były wręcz banalne w porównaniu z okropnościami, jakie działy się w większości krajów Europy”⁸.

POWSZECHNA I KATOLICKA

Żadna z intelektualnych, kulturowych, handlowych, architektonicznych i politycznych więzi Polski z Zachodem nie zaciążyła tak bardzo na współczesnym polskim dramacie, jak najsilniejszy z więzów łączących naród z cywilizacją łacińskiej Europy: rzymski Kościół katolicki.

Na ogół przyjmuje się, że polska historia zaczyna się od chrztu piastowskiego księcia Mieszka I w roku 966. Mieszkowy wybór chrześcijaństwa łacińskiego raczej niż wschodniego, które uformowało się w orbicie Konstantynopola, w sposób decydujący wpłynął na kształt historii Polski na przestrzeni ponad całego tysiąclecia. Motywy nawrócenia Mieszka nie były do końca bezinteresowne; przyjęcie chrztu w rycie łacińskim pomogło mu utrzymać pole manewru wobec ambicji Świętego Cesarstwa Rzymskiego⁹. Jakikolwiek złożone motywacje wchodziły tu w grę, chrzest Mieszka jako chrześcijanina obrządku łacińskiego mocno zakotwiczył jego wyłaniające się państwo w kulturze Zachodu. Z biegiem czasu Polska stała się, być może, najbardziej katolickim krajem na świecie.

Dzięki wyborowi Mieszka słowiański kraj i naród został zwrócony ku łacińskiemu Zachodowi. W ten sposób głębia katolicyzmu tej ziemi i ludu miała wbudowany w siebie element ekumeniczny czy też uniwersalny. Ci rzymskokatolicycy Słowianie byli pomostem pomiędzy dwiema kulturalnymi połowami Europy; byli w stanie „przemawiać językami obu duchowych światów”¹⁰. Ka-

⁷ Tamże, s. 221.

⁸ Tamże, s. 271.

⁹ Tamże, s. 102–103.

¹⁰ Rocco Buttiglione, *Mysł Karola Wojtyły*, tłum. Jarosław Merecki SDS, Lublin 1996, s. 26.

tolickość Polski i jej położenie geograficzne prowadziły do uniwersalizacji jej kulturalnego temperamentu.

Tkanka polskiego katolicyzmu ma szczególną strukturę, a jednym z jej najjaśniejszych wątków jest nie splamiona pochlebstwem wierność Rzymowi. Ale polskie doświadczenie „Rzymu” było w ciągu wieków zróżnicowane. Z polskiego punktu widzenia „Rzym” mógł nie rozumieć, a nawet zdradzać polskie aspiracje – tak jak wtedy, gdy Kościół nie poparł (a w jednym przypadku nawet ostro potępił) usiłowań polskich patriotów, by zrzucić jarzmo ucisku po tym, jak ostateczny rozbiór Polski w roku 1795 wymazał ją jako państwo z mapy Europy. Lecz „Rzym” potrafił także trwać i bronić. Podczas trzeciego i ostatniego rozbioru, kiedy dokonana się wiwisekcja Polski, przedstawiciel papieża odmówił opuszczenia swojej placówki – podobnie jak nuncjusz apostolski, arcybiskup Ratti, uczynił w roku 1920 w obliczu Armii Czerwonej.

Kopalnia soli w Wieliczce stanowi pewną metaforę tego specjalnego charakteru polskiego katolicyzmu i jego stosunku do historii narodowej. Sól w tej kopalni koło Krakowa wydobywano z ziemi od czasów neolitu, około 3500 lat przed Chrystusem. Na najgłębszym poziomie kopalni, około 180 metrów pod powierzchnią ziemi, znajduje się największa z serii kaplic wyrzeźbionych w soli przez pobożnych górników – kaplica świętej Kingi, żony krakowskiego księcia z trzynastego wieku, Bolesława Wstydliwego. Wydobyto około sześciu tysięcy metrów sześciennych soli, aby wydrążyć komorę kaplicy. Spod sklepienia zwiesza się pięć wielkich solnych świeczników, a kiedy ich świece palą się, ma się wrażenie, że stoi się wewnątrz diamentu rozjarzonego słońcem. Kraina wokół kopalni w Wieliczce stanowiła naturalną drogę najazdów ze wschodu i zachodu, na której napastnicy przez stulecia siali spustoszenie. Kaplica, ukryta głęboko w polskiej ziemi, ze swoimi ornamentami wyrzeźbionymi z rodzimego materiału i promieniejąca światłem tam, gdzie człowiek spodziewałby się ciemności, stanowi mocne, bijące serce wielkiej duchowej kultury, której często brakowało światu, co świat uważa za siłę¹¹.

SĄSIEDZTWO

Nie zawsze Polska jest tak oceniana. W istocie wydaje się, że istnieje szeroko rozpowszechnione podejrzenie, iż Polacy z tej czy innej przyczyny musieli sobie sami zasłużyć na swój zły los¹². Ale przekleństwo Polski nie leży ani w gwiazdach, ani w polskim narodzie. To sprawa sąsiedztwa.

¹¹ Zob. Buttiglione, *Mysł Karola Wojtyły*, rozdział pierwszy, z ważną dyskusją na temat historii „widzianej znad Wisły”.

¹² Zob. Radek Sikorski, *Full Circle: A Homecoming to Free Poland*, New York 1997, s. 21.

Od przeszło tysiąca lat naród polski zamieszkuje ogromną płaską równinę, z którą graniczą wielcy, agresywni i materialnie stojący wyżej sąsiedzi. Czy to byli Krzyżacy, wasale Świętego Cesarstwa Rzymskiego, pruscy żołnierze-politycy, czy armie tysiactletniej Rzeszy Hitlera – na zachodzie zawsze byli Niemcy, i niemal zawsze byli agresywni. Następstwem tego była wrogość niemiecko-polska, która osiągnęła szczyt w drugiej wojnie światowej, kiedy naziści usiłowali wykorzenić naród polski z historii.

Jednakże rzeczywistość, trwała, namiętna polska antypatia skierowana jest na wschód, ku Rosji i Rosjanom. Przez setki lat Polacy mieli skłonność do myślenia o Rosjanach jako o „egzotycznych dzikusach, żyjących poza nawiasem chrześcijaństwa”. Stary polski dowcip (który jeszcze dziś można usłyszeć) powiada, że gdyby Polskę równocześnie najechali Niemcy i Rosjanie, to polska armia wystrzelałaby najpierw Niemców, zgodnie z zasadą: najpierw interes, potem przyjemność¹³. Rosjanie odwzajemniali tę odrazę, i to nie tylko na poziomie zwykłego uprzedzenia. W siedemnastym wieku w monasterze w Zagorsku, jednym z duchowych centrów rosyjskiego prawosławia, widniał osobliwy napis: „trzy plagi – tyfus, Tatarzy, Polacy”¹⁴. Podczas osiemnastowiecznych rozbiorów państwa polskiego to uczucie wzajemnej nienawiści utrwaliło się, jako że autokratyczne władze rosyjskie usiłowały przemienić Polaków w Rosjan, a Polacy konspirowali, przyczyniając się do ruiny carskiego imperium.

Historyczny problem położenia Polski łączył się z pewnym brakiem talentu do polityki. Na pojęcie wolności, jakie przeniknęło do Polski w piętnastym wieku za pośrednictwem krakowskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, głęboki wpływ wywarła filozofia Wilhelma Ockhama: wolność to zdolność przeciwstawienia swojej woli – samowoli drugich. Z biegiem czasu to pojęcie uczyniło z Polaków wielkich bojowników sprawy wolności, domagających się swojej wolności o d wroga, ale nie radzących sobie z wolnością d o¹⁵. Dzięki prawu do *liberum veto*, jeden poseł mógł zablokować przeprowadzenie każdej ustawy. Pomiędzy rokiem 1652 a 1764, kiedy silny scentralizowany rząd mógłby podjąć kroki niezbędne do obrony Polski przed jej drapieżnymi sąsiadami, czterdzieści osiem z pięćdziesięciu pięciu sesji polskiego sejmu zostało zerwanych, ponieważ ktoś obwieścił: „Nie pozwalam”.

Za to polska „demokracja szlachecka”, czyli demokracja rządów licznej warstwy szlacheckiej, uniknęła ekscesów królewskiego absolutyzmu, jakkolwiek za cenę pewnego rodzaju demokratycznej anarchii. Jej braki nie wynikały tylko z samowoli i egoizmu. Moralne prawo szlachty do udziału w rządach Polski ujmo-

¹³ Co do „egzotycznych dzikusów” zob. Davies, tom I, s. 508.

¹⁴ Tamże, s. 599.

¹⁵ Rozmowa autora z Wojciechem Giertychem OP, 10 czerwca 1997.

wało słynne zdanie: „Nic o nas bez nas”. Zdanie to brzmiało nieco dziwnie, gdy stanowiło moralną sankcję dla nieodpowiedzialnego posługiwania się *liberum veto* w osiemnastowiecznej Polsce. Odmienny wydźwięk miało ono w roku 1980, kiedy owo „Nic o nas bez nas” stało się jednym z mott „Solidarności”, związku zawodowego i opozycji politycznej.

ODMIENNA IDEA „HISTORII”

Położenie Polski na rozstajach Europy łacińskiej i bizantyńskiej, jej geografia, powtarzające się doświadczenie najazdów, okupacji, oporu i powstań, wytworzyły szczególny polski sposób patrzenia na historię. Rozbiory Polski w latach 1772, 1793 i 1795 były w nowoczesnej Europie czymś bez precedensu. Historyczne państwo zostało zamordowane „z zimną krwią... przez okaleczenie, amputację i wreszcie całkowite rozczłonkowanie”¹⁶. Ale naród polski przetrwał zniszczenie polskiego państwa, gdyż z biegiem czasu Polacy doszli do przeświadczenia, że moc duchowa jest w historii skuteczniejsza niż brutalna siła. Naród pozbawiony politycznej autonomii mógł przetrwać jako naród dzięki językowi, literaturze, muzyce, religii – jednym słowem dzięki kulturze. Kultura, a nie polityka czy ekonomia, była napędową siłą historii.

Tak więc historia widziana z dorzecza Wisły wyglądała raczej odmiennie niż z innych, korzystniejszych miejsc. Polacy mogli być romantykami, ale niewielu z nich uległo *Realpolitik* „krwi i żelaza”, która pomogła uczynić z dwudziestowiecznej Europy kostnicę i uutorowała drogę totalitaryzmowi faszystowskiemu i komunistycznemu. Także nacjonalizm polski, pomimo całego swojego patriotycznego ferworu, nie stał się nigdy wąsko ksenofobiczny. Tadeusz Kościuszko walczył o polską niezależność od Rosji pod sztandarem, na którym wypisano: „O wolność naszą i waszą”. Polacy, którzy w roku 1944 umierali na Monte Cassino, mieli podobnie uniwersalistyczne uczucia. Jak głosi epitafium na ich cmentarzu we Włoszech: „Za wolność waszą i naszą my, żołnierze polscy, oddaliśmy Bogu ducha, ziemi włoskiej ciała, a serce Polsce”¹⁷.

Polacy byli również sceptyczni wobec sympatii dla utopijnej rewolucyjnej przemocy, jaka stała się modna w Europie w roku 1789. Ich polityczne uwarunkowania – w których przetrwanie narodowe stanowiło kwestię kluczową – nie pozwalały na zbyt wiele spekulacji, a tym bardziej utopijnych działań. Ale relatywna odporność Polski na tego szczególnego nowoczesnego wirusa sta-

¹⁶ Davies, tom I, s. 669. Żartownisie epoki oświecenia, ufni w swoją kulturalną wyższość, mieli uciechę, kiedy Polska została zamordowana. Voltaire na przykład powiadał, że jeden Polak to sam urok, dwóch Polaków – awantura, trzech Polaków – o, to już Sprawa Polska; tamże.

¹⁷ Napis na cmentarzu III Dywizji na Wzgórzu 593 koło Monte Cassino (przyp. tłum.).

nowiła także odbicie przekonania, że w dłuższym biegu historii duch liczy się bardziej niż to, co świeccy realisci, łącznie z utopijnymi rewolucjonistami, uważali za liczące się fakty. To, co realisci z naciskiem uznawali za „rzeczywistość”, nie do końca rozstrzygało o tym, co było „rzeczywiste” – na przykład niebyt Polski – jeśli odrzucało się wiarę w roszczenia Polaków. Była to specyficznie polska forma uporu kulturowo zakorzeniona w chrześcijaństwie. I dobrze służyła ona Polsce pomiędzy rokiem 1795 a 1918, w okresie, do którego Polacy odwołują się jako do swojej „niewoli babilońskiej” albo „czasu na Krzyżu”¹⁸. Bez tego uporu Polska jako państwo mogłaby nigdy nie pojawić się na nowo na politycznej mapie Europy.

Druga Rzeczpospolita Polska, ta Polska, w której wzrastał Karol Wojtyła, narodziła się przy końcu pierwszej wojny światowej pośród olbrzymich trudności. Nowe państwo nie miało granic uznanych na forum międzynarodowym. Na terytorium, które ostatecznie miało zostać objęte granicami Polski, krążyło siedem różnych walut i funkcjonowało pięć systemów prawnych. Przemysł był zniszczony; połowa taboru kolejowego, mostów i innej infrastruktury nowoczesnego transportu poszła z dymem podczas wojny. W roku 1918 połowa ziemi uprawnej w Polsce leżała odłogiem, a trzecia część żywego inwentarza została zrabowana przez armie walczące w dorzeczu Wisły. Panowała epidemia grypy i groził głód, dopóki nie nadeszły transporty z pomocą ze Stanów Zjednoczonych. Niewielu Polaków miało jakiegokolwiek doświadczenie w kierowaniu nowoczesnym rządem¹⁹. Postawienie przez Polskę na pierwszeństwo ludzkiego ducha w historii zostało poddane surowej próbie w pierwszych miesiącach niezależności nowego kraju.

Ale pomimo tych trudności „Polska” była rzeczywistością, a Polacy zmienili bieg historii świata, odpierając nawałnicę Armii Czerwonej dążącej na zachód. Tak więc to w wolnej Polsce, najeżonej problemami, lecz pełnej nadziei co do niepodległej przyszłości, 18 maja 1920 roku urodził się Karol Wojtyła.

DOM

Wadowice, kraina dzieciństwa Karola Wojtyły, były starym miastem, założonym w połowie trzynastego wieku i położonym nad rzeką Skawą u stóp Beskidów. Parafia w Wadowicach została erygowana w roku 1325. W roku 1564, przy końcu panowania dynastii jagiellońskiej, Wadowice włączono do królestwa Polski razem z resztą księstwa oświęcimskiego.

¹⁸ Zob. Norman Davies, *Serce Europy: Krótka historia Polski*, tłum. zespół, Londyn 1995, s. 155.

¹⁹ Na temat tych i innych trudności w początkach drugiej Rzeczypospolitej Polskiej zob. Watt, *Bitter Glory*, s. 79 nn.

W roku 1819 Wadowice stały się centrum okręgu administracyjnego w Galicji i miejscem stacjonowania oddziałów regimentu austro-węgierskiego. Na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku miasto zyskało rozgłos dzięki swojej aktywności literackiej i teatralnej. Wadowice liczyły przed drugą wojną światową około dziesięciu tysięcy mieszkańców, lecz miały tylko pół tuzina samochodów. Powszechne były pojazdy konne, a chłopci chodzili w tradycyjnych ubiorach. Nie był to jednak żaden wiejski zakątek. Zainteresowania kulturalne i bieg historii zwróciły Wadowice raczej ku Krakowowi (polskiej stolicy kulturalnej) i Wiedniowi niż Warszawie. Jak większość Polaków w Galicji, wadowiczanie nie żywili większej niechęci do cesarstwa habsburskiego, byli jednakże polskimi patriotami, którzy radośnie powitali odrodzenie się niepodległej Polski po pierwszej wojnie światowej. Starsze pokolenie czuło, że cierpienia przeszłości wreszcie minęły. Polska nie będzie już krajem wygnańców, tułających się po pustyni historii.

Ludność Wadowic stanowili drobni przedsiębiorcy, prawnicy, kupcy, rolnicy i urzędnicy miejscowej administracji. Pracowali w miejskich fabrykach, produkujących ceramikę i wyroby stalowe. Lekki przemysł w mieście uzupełniały tartak parowy, dwie cegielnie i fabryka, w której produkowano nawóz z kości zwierzęcych, poddawanych działaniu kwasu siarkowego²⁰. Kiedy Polska odzyskała niepodległość, austriackie koszary zostały przejęte przez Dwunasty Pułk Piechoty nowej polskiej armii i starsi rangą oficerowie pułkowi stali się ważnymi postaciami miejscowej społeczności. Dyskretnie ubrani mieszczańskie pozostawali w regularnym kontakcie z barwniej odzianymi okolicznymi rolnikami. Lokalna poezja, której uczyły się w Wadowicach dzieci szkolne, opisywała ciężkie życie tych, którzy usiłowali wydrzeć pożywienie kamienistej ziemi tego regionu. Krajobraz, ludowy katolicyzm i świat kultury spotkały się w osobie niejakiego Wawry, miejscowego chłopca-filozofa-rzeźbiarza, którego popularne prymitywne rzeźby – ptaszki, figurki Chrystusa frasnoliwego, kapliczki przydrożne – stanowiły ekspresję prostej duszy. Wawro robił wrażenie na lepiej wykształconych mieszczanach, gdyż sam traktował swoją sztukę poważnie²¹. Pogarda, z jaką współcześni artyści i intelektualiści często spoglądają na ludową pobożność, była w Wadowicach nieobecna.

Druga Rzeczpospolita Polska była tworem heterogenicznym, w którym etniczni Polacy stanowili sześćdziesiąt pięć procent całej populacji²². W Wadowicach odzwierciedleniem tego pluralizmu była przede wszystkim spora liczba ludności żydowskiej, ponad dwa tysiące mieszkańców. Według przyjaciela Ka-

²⁰ Tadeusz Karolak, *Jan Paweł II. Papież z Polski*, Warszawa 1979.

²¹ Tamże. Wawro był wcieleniem artysty, który żyje raczej miejscową kulturą ludową, niż przeciw niej, i jako taki mógł wpłynąć na późniejszą myśl Karola Wojtyły na temat stosunku ludowej pobożności do kultury wysokiej [rozmowa autora z Markiem Skwarnickim, 4 czerwca 1997, i z ks. Kazimierzem Suderem, 14 lipca 1997].

²² Zob. Davies, *Serce Europy*, s. 121.

rola Wojtyły z lat chłopięcych, Jerzego Klugera, Żydzi wadowiccy całkiem naturalnie uważali się za Polaków. Ponad siedemdziesiąt lat po ich pierwszym spotkaniu papież Jan Paweł II wspominał ojca Klugera, prawnika i zwierzchnika wadowickiej gminy żydowskiej, jako „wielkiego polskiego patriotę”²³. Żydzi wadowiccy, którzy pierwotnie posługiwali się językiem jidysz, w znacznym stopniu ulegli wpływowi kultury miejscowej społeczności; ubierali się i mówili tak jak inni ludzie w mieście. Wadowic nie ominęły pewne etniczne i religijne napięcia, ale były one także miejscem, gdzie określenie Żydów przez polskiego poetę, Adama Mickiewicza, jako „starszych braci” chrześcijan przez wielu miejscowych katolików było brane na serio. Karol Wojtyła napisze później: „Mam żywo przed oczyma obraz Żydów podążających w dzień sobotni do synagogi, która znajdowała się na zapleczu naszego gimnazjum. Obie grupy religijne, katolików i żydów, łączyła... świadomość, że modlą się do tego samego Boga”²⁴. Ze swej strony Żydzi wadowiccy mieli niedawne i całkiem dobre powody, by uważać się za pełnych Polaków. Niektórzy walczyli w legionach Piłsudskiego, w których ojciec Klugera był oficerem, inni zaś służyli jako oficerowie w nowym wojsku polskim.

Garnizon wojskowy przyczyniał się do atmosfery tolerancji w mieście. Na dorocznym balu pułkowym komendant zawsze tańczył pierwszego mazura z matką Jerzego Klugera²⁵. Miejscowi księża również odznaczyli się duchem tolerancji religijnej. Ksiądz Leonarda Prochownika, który posługiwał w Wadowicach od roku 1915 i został proboszczem parafii w roku 1929, wciąż wspomina się jako tego, którego pracy na rzecz tolerancji miasto zawdzięczało względny brak antysemityzmu²⁶. Babka Klugera, pani Huppert, przyjaźniła się z księżmi z parafii, a miejscowy policjant przeganiał podsłuchujących, kiedy żydowska matrona i polski ksiądz, oboje przygłusi, przechadzali się pośród brzoź i jodeł miejskiego skweru, wiodąc ożywioną konwersację²⁷.

Fizycznie i kulturowo centrum Wadowic był kościół Panny Maryi (bardziej formalnie kościół Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny), usytuowany na końcu podłużnej osi prostokątnego rynku. Parafia stanowiła część życia miasta przez ponad 650 lat. W każdą niedzielę zarówno mieszczanie, jak i mieszkańcy okolicy, tłoczyli się na mszy, odziani w najlepsze ubrania. Wewnątrz kościoła z cebulastą kopułą, którego wystrój pierwotnie był barokowy, wierni znajdowali ołtarz główny w głębi prezbiterium oraz sześć mniejszych ołtarzowych kaplic, z których każda poświęcona była czyjejs szczególnej czci. W kaplicy chrzcielnej,

²³ Rozmowa autora z Jerzym Klugerem, 15 marca 1997; rozmowa autora z papieżem Janem Pawłem II, 20 marca 1997.

²⁴ Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, s. 85.

²⁵ Rozmowa autora z Jerzym Klugerem, 15 marca 1997.

²⁶ Tamże, oraz rozmowa autora z ks. Kazimierzem Suderem, 14 lipca 1997.

²⁷ Rozmowa autora z Jerzym Klugerem, 15 marca 1997.

w której w ciągu stuleci ochrzczono tysiące dzieci, wystawiona była kopia największej polskiej narodowej ikony, „Czarnej Madonny”, według tradycji namalowanej przez św. Łukasza na stole należącym do Świętej Rodziny – Jezusa, Maryi i Józefa. Ciemne drewniane ławki, na których mogło usiąść pewnie z dwustu zgromadzonych, stały na wyłożonej płytami podłodze kościoła. Było też mnóstwo miejsca do stania, zapełnianego przez wiernych podczas nabożeństw.

Parafia wadowicka miała szczęście do księży, ludzi pobożnych i wykształconych. Pomocnik księdza Prochownika, ks. Edward Zacher, został wyświęcony w roku 1927 i wysłany do Rzymu na dalsze studia teologiczne. Po powrocie do Polski w roku 1929 i po dwóch latach spędzonych w Zakopanem pod Tatrami, został oddelegowany do Wadowic jako katecheta, nauczyciel religii w dwóch tamtejszych gimnazjach. Tuż za miastem, w odległości niewielkiego spaceru, znajdował się klasztor karmelitów, siedziba jednego z zakonów o najsurowszej regule. Najślawniejszym spośród jego zakonników był Rafał Kalinowski. Skazany na śmierć, ale ostatecznie zesłany na osiem lat syberyjskiego wygnania za rolę, jaką odegrał w polskim powstaniu 1863 roku przeciwko imperium carskiemu, Kalinowski wstąpił do karmelitów bosych w wieku czterdziestu lat po dobrowolnie narzuconym sobie wygnaniu w Paryżu, i umarł w roku 1907 w „klasztorze na górcie”, jak zwali go wadowiczanie. Został kanonizowany przez Jana Pawła II w roku 1991²⁸.

Około dziesięciu kilometrów od Wadowic w kierunku Krakowa, znajduje się jedno z głównych centrów pielgrzymkowych w Polsce, Kalwaria Zebrzydowska, która będzie odgrywać wielką rolę w duchowym rozwoju Karola Wojtyły przez całe jego życie w Polsce. Rozległa świątynia na otwartym powietrzu, Kalwaria, została pierwotnie wybudowana przez wojewodę krakowskiego, Mikołaja Zebrzydowskiego, który w roku 1600 – według tradycji po tym, jak jego żona miała widzenie Chrystusa – polecił wznieść na górze Żarek kościół Krzyża Świętego. Kiedy nowy kościół został poświęcony w październiku 1601 roku, Zebrzydowski postanowił wybudować w pobliżu następną kaplicę, wzorowaną na kościele Grobu Świętego w Jerozolimie, i poprosił ojców i braci franciszkanów, by mieli pieczę nad świątyniami. Odwiedziwszy Ziemię Świętą i czując podobieństwo między topografią jej i swoich włości, pobożny szlachcic postanowił wznieść na własnej ziemi całą serię kaplic, podobnych do tych, jakie widział w Jerozolimie, upamiętniających rozmaite sceny z męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. W roku 1617 około dwudziestu czterech kaplic, tworzących położoną na otwartej przestrzeni wersję tradycyjnej wielkopostnej praktyki pobożnej, znanej jako Droga Krzyżowa, rozciągnęło się wzdłuż wielokilometrowych ścieżek pagórkowatej okolicy.

²⁸ Arcybiskup Karol Wojtyła wspominał Rafała Kalinowskiego w roku 1963 w kazaniu *Dwaj powstańcy*, wydrukowanym w „Tygodniku Powszechnym” nr 33/1963.

Kalwaria Zebrzydowska stała się wkrótce miejscem pielgrzymowania katolików z całej Polski, szczególnie podczas wielkiego przedstawienia pasyjnego na wolnym powietrzu, granego w każdym Wielkim Tygodniu. Przedstawienie pasyjne często przyciągało do Kalwarii sto tysięcy pielgrzymów. Wędrówka przedstawienia od kaplicy do kaplicy wywoływała takie napięcie emocjonalne, że pielgrzymi stawali się rzeczywistymi uczestnikami dramatu cierpienia i śmierci Chrystusa. Trwające kilka dni misterium pasyjne angażowało zarówno miejscowych aktorów, jak i zawodowych ochotników z dalszych miast i miasteczek, ożywionych pragnieniem wzięcia udziału w tym, co stało się wielkim narodowym rytuałem²⁹. Miejsce to zostało poszerzone przez syna Mikołaja Zebrzydowskiego, Jana, który po śmierci swojego ojca w roku 1620 zapoczątkował drugą serię kapliczek, poświęconych scenom z życia Maryi, Matki Chrystusa. Święto Wniebowzięcia Matki Boskiej, 15 sierpnia, wkrótce stało się okazją dla następných wielkich dorocznych pielgrzymek z całej południowej Polski do Kalwarii.

Na początku dwudziestego wieku Kalwaria Zebrzydowska obejmowała czterdzieści pięć kaplic, z których dwadzieścia cztery tworzą Dróżki Pana Jezusa, a dwadzieścia jeden wyznacza Dróżki Matki Boskiej. Kaplice wspólne dla obu „drózek” symbolizują splecenie życia Jezusa i Maryi. Kapliczki zostały tak pomysłowo skonstruowane, by przekazywać znaczenie biblijnej sceny, jaką upamiętniają. Kaplica upamiętniająca wzięcie przez Jezusa krzyża ma kształt krzyża, a kaplica ku pamięci spotkania Jezusa z Matką na drodze krzyżowej ma kształt serca, przypominając pielgrzymom, że umierający Chrystus, oddając swoją Matkę pod opiekę umiłowanego ucznia Jana, oddał ją wszystkim uczniom, którzy zawsze znajdują schronienie w sercu Maryi. Chrystocentryczny charakter maryjnej pobożności Kalwarii najmocniej symbolizuje skrzyżowanie obu drózek przy jednym z największych kościołków sanktuarium, kaplicy Wniebowzięcia Maryi. Jego położenie i plan antycypowały nauczanie II Soboru Watykańskiego, że Maryja, pierwsza spośród wierzących, jest pierwszym owocem odkupieńczego dzieła Chrystusa.

²⁹ Misterium pasyjne w Kalwarii pokazuje scena w filmie Krzysztofa Zanussiego *Z dalekiego kraju*, fikcyjnym dramacie osnutym wokół życia papieża Jana Pawła II. Na początku filmu przyszedł papież jako chłopczyk obserwuje, jak Pasja rozgrywa się wśród pokrytych śniegiem wzgórz Kalwarii Zebrzydowskiej. Pewnego wieczoru zostaje rozdzielony ze swoim ojcem, który szuka go od obozowiska do obozowiska. W końcu znajduje go w pełnym dymu namiocie, gdzie wypoczywają aktorzy; człowiek, który tego popołudnia grał Jezusa, pije piwo, na co dziecko patrzy szeroko otwartymi oczyma. Jana Pawła II zapytano kiedyś, czy scena ta ma jakiś związek z historią, ale zanim Papież zdążył odpowiedzieć, jego sekretarz przerwał ze śmiechem: „Tak, *piccolo Carlo* był zgorzogniony, że Jezus pije piwo...” Ojciec Święty uśmiechnął się, może troszkę smutno, i powiedział, że reżyser Zanussi, jego przyjaciel, pozwolił sobie na pewne artystyczne dowolności w tej filmowej biografii*.

* Rozmowa autora z papieżem Janem Pawłem II, 22 stycznia 1997; zob. także Virgilio Levi, *Z dalekiego kraju*, na podstawie scenariusza A. Kijowskiego i J. J. Szczepańskiego do filmu Krzysztofa Zanussiego, wstęp K. Zanussi, tłum. Jolanta Kornecka-Kaczmarczyk, Kraków 1993.

KORZENIE

Ani Karol Wojtyła senior, podoficer w Pięćdziesiątym Pułku Piechoty armii austro-węgierskiej, ani jego żona Emilia, nie mieli powiązań rodzinnych w Wadowicach, miasteczku, w którym założyli rodzinę po ślubie w roku 1904³⁰.

Ślady przodków Karola Wojtyły odnajdujemy we wsi Czaniec, w odległości około sześćdziesięciu kilometrów na południowy zachód od Krakowa. Akta chrzcielne i ślubne często określają Wojtyłów jako *hortulani*, drobnych rolników, chociaż zapiski parafialne z Białej notują jakichś Wojtyłów kupców i takie osoby, jak „Wojtyła wagabunda” i „Wojtyła żebrak”, których pokrewieństwa z rodziną papieża Jana Pawła II nie da się ustalić. Dziadek Papieża, Maciej Wojtyła, opuścił Czaniec i przeniósł się do wsi Lipnik, gdzie pracował jako krawiec i rolnik. Karol Wojtyła, ojciec Papieża, urodził się w Lipniku 18 lipca 1879 w rodzinie Macieja i jego żony Anny (z domu Przeczek), córki piekarza. Anna zmarła, kiedy młody Karol był chłopcem. Przyrodnia siostra Karola, Stefania, urodziła się w roku 1891 z drugiego małżeństwa, z Marią Zalewską, córką krawca. Maciej Wojtyła zmarł w Lipniku 23 września 1923 roku, kiedy jego wnuk, przyszły papież, nie miał jeszcze trzech i pół roku.

Najwcześniejsze ocalałe zapiski o rodzinie Emilii z Kaczorowskich Wojtyłowej znajdują się w okolicach Bielska-Białej. Ojciec Emilii, Feliks Kaczorowski, urodził się w Białej 26 czerwca 1849 roku i pracował jako rymarz. W roku 1875 poślubił Marię Scholz, córkę szewca. Ich piąte dziecko, Emilia, urodziło się 26 marca 1884 roku. W rok później rodzina przeniósła się do Krakowa, gdzie urodziło się kolejnych czworo dzieci (jedno z nich zmarło w dzieciństwie). Maria z Scholzów Kaczorowska umarła w roku 1897; Feliks ożenił się powtórnie i zmarł w roku 1908 jako ojciec czworga następnych dzieci, zrodzonych z jego drugiej żony, Joanny. Kaczorowsky mieszkali w Krakowie przy ul. Smoleńsk 15, gdzie

³⁰ Utrata dokumentów kościelnych podczas drugiej wojny światowej i kłopoty z pamięcią wywołały pewne zamieszanie w kwestii początków życia małżeńskiego Wojtyłów. Według dokumentów wojskowych, zbadanych przez pewnego niemieckiego pisarza, Karol Wojtyła został przydzielony do 56. Pułku Piechoty (jednostki polskich wojsk dowodzonych przez Austriaków) w Wadowicach po powołaniu do armii austro-węgierskiej w roku 1900. Po roku służby został przeniesiony do Lwowa. W roku 1904 przeniesiono go z powrotem do Wadowic i wtedy to poślubił Emilię Kaczorowską. Tak odtworzona kolejność nie zgadza się jednak ze sprawozdaniem przyrodniej siostry Wojtyły, Stefanii, która utrzymywała, że ślub nastąpił w czasie, kiedy młody żołnierz przydzielony był do obowiązków kwatermistrzowskich w Krakowie. Stefania uważała także, że Karol i Emilia Wojtyłowie mieszkali w Krakowie przez pewien czas, zanim przenieśli się do Wadowic [zob. *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, oprac. Adam Boniecki MIC, Kraków 1983 (dalej: Boniecki, *Kalendarium*), „Rodzina”; rękopis został udostępniony przez autora]. Ks. Kazimierz Suder, kolega seminaryjny papieża Jana Pawła II i proboszcz kościoła w Wadowicach, zapewniał mnie, że Wojtyłowie wzięli ślub w kościele świętych Piotra i Pawła w Krakowie – położonym przy Drodze Królewskiej między zamkiem na Wawelu a Rynkiem – służącym wówczas w mieście jako kościół garnizonowy [rozmowa autora z ks. Kazimierzem Suderem, 14 lipca 1997].

Feliks uprawiał rymarstwo, specjalizując się w obijaniu powozów. Uważa się, że Emilia skończyła osiem klas w szkole prowadzonej przez siostry Bożej Miłości. Zawsze nieco delikatnego zdrowia, pomagała w gospodarstwie i wychowaniu młodszego rodzeństwa aż do swojego ślubu z Karolem Wojtyłą³¹.

Syn Karola i Emilii, Edmund zwany w rodzinie Mundkiem, urodził się 28 sierpnia 1906 roku. Przystojny młodzieniec został bardzo dobrym studentem i aktywnym sportowcem, wspomnianym dla swego osobistego uroku. W latach 1924–1929 Edmund Wojtyła studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, gdzie 28 maja 1930 roku uzyskał stopień doktora nauk medycznych. Następnie praktykował swój zawód w szpitalu w Bielsku³².

W parę lat po Edmundzie Emilia urodziła córkę. Nie zachowały się żadne zapiski, dotyczące jej narodzin, chrztu czy śmierci w dzieciństwie. Według wspomnień miejscowych w Wadowicach żyła tylko kilka tygodni. Prawdopodobnie ochrzczono ją prywatnie w domu, może zrobili to sami rodzice, jak na to zezwala Kościół w nagłych przypadkach, i zapewne pochowano ją na miejscowym cmentarzu, chociaż bez nagrobka, jak by nakazywał ówczesny zwyczaj³³.

Od roku 1919 Karol i Emilia z synem Edmundem mieszkali na pierwszym piętrze domu, będącego własnością Chaima Bałamutha, przy Rynku 2 (obecnie Kościelna 7) i sąsiadującego przez ulicę z kościołem Panny Maryi. Tu 18 maja 1920 roku urodziło się trzecie dziecko tej pary – drugi syn. Lolek, jak nazywali go rodzina i przyjaciele, został ochrzczony przez kapelana wojskowego, ks. Franciszka Żaka, w kościele Panny Maryi 20 czerwca 1920 roku i formalnie otrzymał imiona Karol Józef, przez pamięć habsburskiej monarchii, której służył jego ojciec³⁴.

Dziecinne fotografie Lolka pokazują puciołowatego chłopczyka o szerokiej słowiańskiej twarzy. Jedno zdjęcie razem z matką ujawnia uderzające podobieństwo między obojgiem. Mnożą się teraz bez końca historie z dzieciństwa Karola Wojtyły juniora, tak iż rzeczywiście niemożliwością jest oddzielić prawdę od pobożnej fantazji i twórczej pamięci w tej kwestii. Opowieść o tym,

³¹ Szczegóły te zostały zaczerpnięte z: Boniecki, *Kalendarium*, „Rodzina”.

³² Tamże.

³³ Rozmowa autora z ks. Kazimierzem Suderem, 14 lipca 1997.

³⁴ Zapytano raz papieża Jana Pawła II, czy ojciec nadał mu drugie imię, Józef, ku czci Piłsudskiego. Sekretarz Papieża, bp Stanisław Dziwisz, zaśmiał się i powiedział: „Franz J o s e f”, cesarz Austro-Węgier w latach 1848–1916*.

* Rozmowa autora z papieżem Janem Pawłem II, 22 stycznia 1997.

Dokładnie rzecz biorąc, Franciszek Józef był cesarzem Austrii w latach 1848–1916 i królem Węgier od roku 1867 (kiedy przekształcił swoje cesarstwo w podwójną monarchię) do roku 1916. Imię Karol, będące oczywiście imieniem ojca przyszłego papieża, miało także dawne habsburskie asocjacje i było rzeczywiście imieniem ostatniego cesarza habsburskiego. Kiedy papież Jan Paweł II spotkał wdowę po nim, cesarzową Zytę, uśmiechając się powiedział: „miło mi powitać cesarzową mojego ojca”.

jak Emilia wozila go w wozku po Wadowicach i mowila sasiadkom: „Zobaczycie, ze moj Lolek bedzie kiedyś wielkim czlowiekiem”, potwierdzano tak często, ze byc moze nalezy uznać ją za prawdziwą.

Karol Wojtyła senior kontynuował swoją karierę porucznika w Wojsku Polskim do chwili, kiedy przeszedł na emeryturę w randze kapitana około roku 1927³⁵. Kiedy Lolek podrośl, Emilia, biegła w haftowaniu, zaczęła zajmować się krawiectwem, żeby wesprzeć rodzinny budżet. Mieszkanie Wojtyłów było skromne, ale niewątpliwie mieszczańskie, w solidnym ceglany i otynkowanym budynku, okalającym wewnętrzne podwórze, gdzie Emilia siadywała i rozmawiała z sąsiadkami, podczas gdy Lolek bawił się. Mieszkanie miało parę pokoi i kuchnię. Pozostałe z niego umeblowanie, porcelana, sztucce i ozdoby wskazują na solidność, pobożność i prosty, ubogi styl życia. Dopóki Edmund nie udał się do Krakowa na uniwersytet w roku 1924, musiało być tam nieco ciasno. Domowa tragedia wkrótce jeszcze bardziej pomniejszy rodzinę.

Przyjaciół z dzieciństwa Karola Wojtyły, Jerzy Kluger, przypomina sobie ich jako chłopców bawiących się na rynku miejskim obok mieszkania Wojtyłów. Kiedy mieli „sześć albo siedem lat”, Lolek i Jurek Kluger wyobrazili sobie, że miejski policjant, Ćwięk, ma drewnianą szablę. Pewnego dnia, kiedy Ćwięk ucinął sobie drzemkę na rynku, chłopcy postanowili sprawdzić swoją teorię, wyciągając szablę z pochwy. Straciwszy równowagę, potknęli się i przewrócili na zdumionego stróża prawa i porządku – którego prawdopodobnie bardziej zirytowało przerwanie mu jego drzemki niż usiłowanie zarekwirowania mu jednego z symboli jego urzędu³⁶. Latem, kiedy nie bawili się w mieście czy w domu, chłopcy pływali w Skawie, a zimą ślizgali się na łyżwach i grali w hokeja na zamrożonej rzece. Inną rozrywką młodości przez większą część roku były wycieczki. Ich ulubionym sportem zespołowym była piłka nożna. Pielgrzymi przybywający dzisiaj do Wadowic mogą oglądać pole, na którym „Lolek Bramkarz” szlifował swoje umiejętności, często grając w drużynie złożonej głównie z miejscowych chłopców żydowskich.

15 września 1926 roku Karol Wojtyła zaczął pierwszą klasę w szkole podstawowej, mieszczącej się na pierwszym piętrze budynku miejskiej administracji na rynku, minutę drogi od rodzinnego domu. Klasy były duże, liczące ponad sześćdziesięciu uczniów. Program obejmował polski, religię, arytmetykę, rysunki, śpiew i, według świadectwa szkolnego, gry i gimnastykę oraz „prace ręczne”. Od początku Lolek był uzdolnionym uczniem³⁷. Niewinna beztraska,

³⁵ Osobisty kwestionariusz, wypełniony przez Karola Wojtyłę na Uniwersytecie Jagiellońskim, wskazywał, że jego ojciec przeszedł na emeryturę „około roku 1927”, a wojskowe akta umieszczają go na liście emerytowanych oficerów w wydaniu „Roczników Oficerskich” z roku 1928 [Boniecki, *Kalendarium*, „Rodzina”].

³⁶ Rozmowa autora z Jerzym Klugerem, 15 marca 1997.

³⁷ Boniecki, *Kalendarium*, „Lata szkolne”.

łącząca się zazwyczaj z okresem początkowym w szkole podstawowej, nie miała jednak trwać długo. 13 kwietnia 1929 roku, kiedy Lolek kończył trzecią klasę, jego matka, która często chorowała, umarła na niewydolność nerek i wrodzoną chorobę serca³⁸. Emilia Wojtyłowa, licząca czterdzieści pięć lat, została pochowana 16 kwietnia po mszy świętej pogrzebowej, celebrowanej w kościele parafialnym przez proboszcza, ks. Prochownika.

Wiele napisano o dalekosiężnym wpływie przedwczesnej śmierci matki na Karola Wojtyłę. Sugeruje się często na przykład, że maryjna pobożność Wojtyły zastąpiła mu uczucie macierzyńskie. Inni posunęli się nawet do twierdzenia, że papieskie nauczanie na temat kobiet i życia konsekrowanego jest odbiciem jego problemów w relacjach z kobietami, jakie zaczęły się wraz ze śmiercią Emilii³⁹. Takie spekulacje, często oparte na prowadzonej na odległość amatorskiej psychoanalizie, są bezużyteczne dla poważnych badaczy życia Wojtyły. Co więcej, ostatnie autobiograficzne pisma Jana Pawła II w rzeczywistości milczą na temat jego matki, notując jedynie: „mniej jestem świadom jej wkładu” w religijne wychowanie, „a był on z pewnością bardzo duży”⁴⁰.

O ile milczenie na temat śmierci matki niewątpliwie stanowi odbicie jego dyskrekcji, o tyle może ono również sugerować, że Karol Wojtyła jako dorosły człowiek zachował słabe wspomnienie kobiety, która umarła, kiedy on miał dziewięć lat. W świecie postfreudowskim proste wyjaśnienia mogą wyglądać na ucieczkę. Ale pewnym wytłumaczeniem, dlaczego Matka Boska z *Piety* Michała Anioła nie patrzy na swojego zmarłego Syna, jest to, że rzeźbiarz, którego matka zmarła, kiedy miał sześć lat, nie pamiętał, jak wyglądało spojrzenie matki. Milczenie Jana Pawła II na temat matki może równie dobrze wskazywać na względne ubóstwo wspomnień o niej, jak to kiedyś zauważył jeden z jego współpracowników⁴¹. Na stoliku w swojej sypialni, zarówno w papieskim apartamencie w Watykanie, jak i w letniej rezydencji w Castel Gandolfo, papież Jan Paweł II trzyma małe portretowe zdjęcie swoich rodziców, zrobione niedługo po ślubie. Tak właśnie pamięta swoją matkę.

³⁸ Przyczyna śmierci została zapisana w aktach parafialnych jako *myocarditis nephritis* [Boniecki, *Kalendarium*, „Lata szkolne”].

³⁹ Tad Szulc w książce *Papież Jan Paweł II* twierdzi wprost, że „kult Maryi pojawił się u Wojtyły właśnie po śmierci matki jako naturalna identyfikacja”, s. 66. To, że śmierć Emilii była początkiem rzekomych trudności w kontakcie z kobietami, stanowi jeden z leitmotywów książki Bernsteina i Politiego, *Jego Świętobliwość*. Jan Paweł II inaczej rozumie swoją pobożność maryjną, którą opisuje jako głęboką, ale raczej konwencjonalną, wcześniejszą niż jego spotkanie z dziełami św. Ludwika Grignon de Montfort. Zob. *Dar i Tajemnica*, s. 28–31.

⁴⁰ Jan Paweł II, *Dar i Tajemnica*, s. 22. Pochodzący z roku 1939 wiersz, który trzeba zaliczyć do juveniliów Wojtyły, *Nad Twoją białą mogiłą*, stanowi refleksję nad utratą matki, w: Karol Wojtyła, *Poezje i dramaty*, Kraków 1979, s. 11.

⁴¹ Jan Paweł II powiedział francuskiemu pisarzowi, André Frossardowi: „Mój ojciec był niezwykły; niemal wszystkie moje wspomnienia lat młodości i chłopięcych łączą się z nim” [por. André Frossard, *Nie lękajcie się! Rozmowy z Janem Pawłem II*, tłum. Anna Turowiczowa, Watykan 1982, s. 14–15].

Karol Wojtyła miał wielu mentorów w chłopięctwie i młodości. Spośród nich największy wpływ wywarł na niego ojciec.

Karol Wojtyła senior, powszechnie w Wadowicach zwany „kapitanem”, był dżentelmenem dawnego chowu i człowiekiem kryształowej prawości, którego wojskowa kariera, według opinii starszych rangą oficerów, opierała się na połączeniu inteligencji, pracowitości, niezawodności, a przede wszystkim uczciwości⁴². Zdaniem Jerzego Klugera, wyróżniającą go cechą było to, że był „mężem sprawiedliwym” i żywił przekonanie, że spoczywa na nim odpowiedzialność za przekazanie swojemu synowi takiego oddania się życiu sprawiedliwemu⁴³.

Pracujący zrazu jako krawiec, Wojtyła służył przez dwadzieścia siedem lat w jednym z najznakomitszych tworców cesarstwa habsburskiego, armii, która była, być może, pierwszą we współczesnym świecie wielką instytucją wielonarodową. Kierujący wojskiem wielojęzycznego cesarstwa oficerowie musieli być także wielojęzyczni i biegle mówić językiem ludzi, którymi dowodzili⁴⁴. Korpus oficerski, niegdyś kasta arystokratyczna, w czasach służby Karola Wojtyły wywodził się w większości z ludu. A w europejskim świecie afery Dreyfusa, w otoczeniu, w którym kwitł antysemityzm, korpus oficerski podwójnej monarchii obejmował znaczną liczbę Żydów. Nie był on bez skazy, ale – sądząc po raportach składanych przez zwierzchników Karola Wojtyły i po awansie samego Wojtyły – armia podwójnej monarchii była organizacją, w której ceniono i nagradzano charakter, odpowiedzialność i osobistą uczciwość, za jakie chwälono młodego polskiego żołnierza⁴⁵.

Kapitan nie był wylewnym człowiekiem, ale nie był też pustelnikiem. Jerzy Kluger pamięta go jako ani nazbyt poufałego, ani trzymającego się z daleka, ale raczej jako „przystępnego”⁴⁶. Obcym mógł wydawać się srogі, ale w wychowaniu dzieci był sprawiedliwy, choć surowy⁴⁷. Zakończywszy przed podjęciem pracy podstawową i początkową gimnazjalną edukację, był przede wszystkim samoukiem. Posługując się niemieckim równie biegle jak polskim, uczył Lolka niemieckiego w domu; przyszły papież będzie mówił tym językiem z austriackim akcentem⁴⁸. Karol Wojtyła był również patriotą wyzbytym ksenofobii i dobrze obeznanym z literaturą polską, w którą wprowadzał swojego syna. Kapitan dawał też Lolkowi

⁴² Boniecki, *Kalendarium*, „Rodzina”.

⁴³ Rozmowa autora z Jerzym Klugere, 15 marca 1997.

⁴⁴ W roku 1904 czterdzieści siedem procent oficerów znało czeski, trzydzieści cztery procent węgierski, dziewiętnaście procent polski i piętnaście procent serbsko-chorwacki, nie licząc niemieckiego, który był *lingua franca* armii. W wojsku uznawano dziesięć oficjalnych języków; oficerowie i podoficerowie musieli umieć posługiwać się językiem używanym przez dwadzieścia i więcej procent danej jednostki. Zob. Istvan Deak, *Beyond Nationalism: A Social and Political History of the Habsburg Officer Corps 1848–1918*, New York 1990, s. 99 nn.

⁴⁵ Karol Wojtyła senior był także człowiekiem odważnym; na początku pierwszej wojny światowej odznaczono go Żelaznym Krzyżem ze wstęgą.

⁴⁶ Rozmowa autora z Jerzym Klugere, 15 marca 1997.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże.

i Jurkowi Klugerowi prywatne lekcje historii Polski, które ilustrował czytaniem poetów epoki rozbiorowej, jak na przykład Cypriana Norwida⁴⁹.

Jego syn wspomina ojca jako „człowieka ciągłej modlitwy”⁵⁰. Wieczorem i wcześniej rano młody Karol zastawał swego ojca cicho modlącego się na kolanach. Ojciec i syn czytali razem Biblię i regularnie odmawiali różaniec. Ale czego, oprócz formułek modlitewnych, uczył kapitan swojego syna o wierze?

Kapitan Karol Wojtyła, nauczyciel religii tyleż przez przykład, co napomnienie i wykład, uczył swojego syna, że Kościół jest czymś więcej, niż tylko widzialną instytucją. „Tajemnica Kościoła”, jego „niewidzialny wymiar”, jest „większa niż sama tylko struktura widzialna Kościoła i jego organizacja”, które „służą Tajemnicy”⁵¹. Według świadectwa syna, to sposób życia jego ojca pierwszy zaszczerpił w przyszłym papieżu ideę, że życie wiary najpierw dotyczy wewnętrznego nawrócenia.

Papież Jan Paweł II napisał także, jakie wrażenie od młodości wywierały na nim słowa Jezusa, wypowiedziane do uczniów: „Nie bój się, mała trzódka, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo” (Łk 12, 32). Ta przestroga przed lękiem kazała przypuszczać, że mogą być rzeczy, których uczniowie mogliby się obawiać: będą prześladowania, będą zatwardziałe serca. „Nie przygotowywał ich na łatwy sukces”, napisał kiedyś Jan Paweł II. Tu jednak, jak wskazuje, jest serce Ewangelii: „E w a n g e l i a n i e j e s t o b i e t n i c ą ł a t w y c h s u k c e s ó w. Nie obiecuje też nikomu łatwego życia. Stawia wymagania. Równocześnie zaś jest ona Wielką Obietnicą: obietnicą życia wiecznego – dla człowieka poddanego prawu śmierci, obietnicą zwycięstwa przez wiarę – dla człowieka zagrożonego tyłu klęskami”⁵².

Wymagania i obietnica, krzyż przed koroną – zważywszy na świadectwo Jana Pawła II, że ta duchowość odkupieńczego cierpienia była dla niego sercem Ewangelii od czasów chłopięcych, możemy tu dostrzec jeszcze inny ślad nauczania i przykładu najbardziej wpływowego nauczyciela religii z jego wczesnych lat: ojca, który pierwszy zabrał go na pielgrzymkę do Kalwarii Zebrzydowskiej w rok po śmierci matki⁵³.

W swoich krótkich autobiograficznych wspomnieniach z czasów wczesnej formacji religijnej Jan Paweł II napisał, że przede wszystkim był wdzięczny swojemu ojcu. „Nigdy nie mówiliśmy z sobą o powołaniu kapłańskim, a l e t e n p r z y k ł a d m o j e g o o j c a b y ł j a k i m ś p i e r w s z y m d o m o w y m s e m i n a r i u m”⁵⁴. Nie ma większej pochwały nad tę ze strony kapłana, w chwili złotego jubileuszu święceń wciąż zdjętego trwogą wobec daru kapłaństwa.

⁴⁹ Gian Franco Svidercoschi, *List do przyjaciela Żyda*, tłum. Ewa Karpińska, Kraków 1995, s. 24.

⁵⁰ Jan Paweł II, *Dar i Tajemnica*, s. 22.

⁵¹ Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, s. 115.

⁵² Tamże, s. 90 [podkreślenia w oryginale].

⁵³ Rozmowa autora z papieżem Janem Pawłem II, 10 września 1996.

⁵⁴ Jan Paweł II, *Dar i Tajemnica*, s. 22 [podkreślenia w oryginale].

UCZENÍ

Po zakończeniu podstawowej edukacji jesienią roku 1930 Karol Wojtyła dostał się do miejskiego gimnazjum imienia Marcina Wadowity, średniej szkoły dla chłopców, przy ul. Mickiewicza. Od śmierci Emilii poprzedniego roku, w czasie, gdy Edmund kończył studia medyczne w Krakowie, kapitan Wojtyła i jego syn zaprowadzili rygorystyczną codzienną rutynę. Ponieważ lekcje zaczynały się o 8 rano, wstawali wcześniej, modlili się i razem jedli śniadanie. Kiedy młody Karol został ministrantem, często uczestniczyli w porannej mszy u Panny Maryi, odprawianej o godzinie 7. Ranki spędzane były w szkole, a następnie ojciec i syn wczesnym popołudniem jedli obiad w jadalni prowadzonej przez panią Marię Banaś niedaleko od ich domu; jej syn, Bogusław, był kolegą szkolnym Lolka, a jej mąż był przyjacielem kapitana. Potem były dwie godziny zabawy, następnie odrabianie lekcji i lekka kolacja przygotowywana w domu przez ojca, z którym chłopiec czasem szedł na wieczorny spacer. Umowa z rodziną Banasiów ułatwiała życie wdowca i jego syna, ale wynikł z niej kiedyś też podnoszący włosy na głowie incydent. Miejscowy policjant pił w barze Banasiów po służbie; kiedy uważał, że wypił zbyt wiele, wkładał swój rewolwer do szuflady z kasą i zostawiał go u Banasiów na przechowanie. Gdy Karol Wojtyła miał piętnaście lat, Bogusław Banaś wyjął pewnego razu rewolwer, dla żartów skierował go na Lolka, stojącego dwa metry dalej i powiedział: „Ręce do góry albo strzelam!” Broń w jakiś sposób wypaliła. Kula o włos przeszła obok Lolka i roztrzaskała okno. Pan Banaś zerwał się z drzemki, wpadł do pokoju, wyrwał pistolet Bogusławowi i wsadził go z powrotem do szuflady. Nikt nie powiedział słowa. Wszyscy wiedzieli, że nieszczęście było tuż⁵⁵.

W roku 1930 ks. Kazimierz Figlewicz, młody kapłan, przyjechał do Wadowic uczyć katechizmu w szkole podstawowej i w gimnazjum i został przydzielony w parafii do opieki nad ministrantami. Wspomina on młodego Karola Wojtyłę jako „dość wysokiego, ale raczej grubaska”, „chłopca bardzo żywego, bardzo zdolnego, bardzo bystrego i bardzo dobrego”, który żył w zgodzie zarówno z kolegami, jak i nauczycielami⁵⁶. Ks. Figlewicz został spowiednikiem Lolka; jemu chłopiec wyznawał swoje grzechy i uzyskiwał rozgrzeszenie. Obydwaj odwiedzali się i rozmawiali także poza obrębem konfesjonału, i pozostali w kontakcie, wtedy gdy ks. Figlewicza przeniesiono do katedry w Krakowie. Kiedy Lolek był w wyższych klasach gimnazjum, ks. Figlewicz zapraszał go do Krakowa na uroczystości Wielkiego Tygodnia w katedrze, co, jak później napisał Jan Paweł II, było dla niego jako chłopca „wiel-

⁵⁵ Opowiedziane przez Bogusława Banasia w: Mieczysław Maliński, *Wezwano mnie z dalekiego kraju*, Poznań–Warszawa 1980, s. 408–410.

⁵⁶ Boniecki, *Kalendarium*, „Lata szkolne”, cytujący wspomnienia opublikowane przez ks. Figlewicza w „Tygodniku Powszechnym” wkrótce po elekcji Jana Pawła II.

kim przeżyciem⁵⁷. Ks. Kazimierz Suder, który poznał Karola Wojtyłę w krakowskim seminarium po drugiej wojnie światowej, uważa, że ks. Figlewicz był „idolem” przyszłego papieża⁵⁸. Z pewnością pomógł on w zasianiu ziaren powołania kapłańskiego w Karolu Wojtyłe.

Pod koniec szkoły powszechnej i na początku gimnazjum Lolek zbliżył się także do swojego brata, Edmunda. Nie widywali się często, gdy Edmund studiował w Krakowie, ale po jego przeniesieniu się do szpitala w Bielsku wizyty w domu stały się łatwiejsze i częstsze. Mundek zabierał młodszego brata na mecze piłki nożnej, trzymając go czasem na barana, żeby chłopiec mógł lepiej widzieć. Z kolei Lolek odwiedzał szpital w Bielsku i urządzał „teatr jednego aktora” dla pacjentów Mundka. Ten rozkwit przyjaźni między braćmi nie miał trwać długo, gdyż dr Edmund Wojtyła zmarł 5 grudnia 1932 roku, w kilka dni po zarażeniu się szkarlatyną od jednego ze swoich pacjentów. Miał dopiero dwadzieścia sześć lat. Musiał to być straszny cios dla ojca i młodszego brata. Ks. Kazimierz Suder sądzi, że całkowicie niespodziewana śmierć brata musiała porazić Lolka bardziej niż śmierć jego matki⁵⁹. Inskrypcja na grobowcu Edmunda w Krakowie opisuje go jako „ofiara swego zawodu, poświęcającą swoje młode życie cierpiącej ludzkości”⁶⁰. Dla Lolka, wówczas dwunastoletniego, była to lekcja Bożej woli, której przypisywał ofiarę swojego brata, kiedy sąsiedzi usiłowali go pocieszyć⁶¹.

Szkoła średnia, do której uczęszczał Lolek, oferowała doskonałą edukację klasyczną. Łacina i greka były podstawowymi przedmiotami w programie, łącznie z kursami z języka i literatury polskiej, historii i matematyki. Wojtyła zaczął się uczyć łaciny, kiedy miał lat trzynaście, i nabrał upodobania do tego języka, które trwa przez całe jego życie; nauka greki zaczęła się rok później. W latach gimnazjalnych nadal otrzymywał najlepsze stopnie, nawet wtedy, kiedy poszerzał się zakres jego nadprogramowych zajęć. Został członkiem Sodalicji Mariańskiej, stowarzyszenia młodzieży mającego na celu rozwijanie nabożeństwa do Matki Chrystusa, i tam poznał jego kapelana, księdza Zachera. Przez ostatnie dwa lata gimnazjum dwukrotnie wybierany był na przewodniczącego Sodalicji. W lecie 1937 roku ukończył obowiązkowy kurs przysposobienia wojskowego na obozie starszej młodzieży. Ostatni rok gimnazjum obejmował też przygotowania do sakramentu bierzmowania, który Karol otrzymał 3 maja 1938 roku.

Niedługo potem arcybiskup krakowski, Adam Stefan Sapieha, odwiedził gimnazjum Marcina Wadowity. Wojtyła, szkolny prymus, został wybrany, by

⁵⁷ Jan Paweł II, *Dar i Tajemnica*, s. 27.

⁵⁸ Rozmowa autora z ks. Kazimierzem Suderem, 14 lipca 1997.

⁵⁹ Zob. Frossard, *Nie lękajcie się!*, s. 14, oraz Jonathan Kwitny, *Człowiek stulecia. Życie i czasy Jana Pawła II*, tłum. Barbara Sławomirska, Warszawa-Chicago 1998, s. 34.

⁶⁰ Boniecki, *Kalendarium*, „Lata szkolne”.

⁶¹ Kwitny, *Człowiek stulecia*, s. 35.

wyłosić przemówienie powitalne. Wywarł on niewątpliwe wrażenie na Sapieżu, który zapytał ks. Zachera, czy nie można by z młodzieńca zrobić księdza. Zacher odpowiedział, że nie wydaje mu się to prawdopodobne. Wojtyła wybierał się na studia na Uniwersytet Jagielloński, gdzie zamierzał kontynuować rozwijanie swoich literackich i teatralnych zainteresowań. „Szkoda”, miał odpowiedzieć Arcybiskup⁶².

Nie było to ostatnie spotkanie Karola Wojtyły z arystokratycznym arcybiskupem, który, podobnie jak ojciec, wywarł, być może, najtrwalszy wpływ na Karola.

ŻYWE SŁOWO

Rozczarowując zrazu arcybiskupa Sapieżu, Karol Wojtyła miał co innego w głowie, żywił bowiem, według własnych słów, „nade wszystko zamiłowanie do literatury, a w szczególności do literatury dramatycznej i do teatru”⁶³. Była to pasja, którą wyniósł z domu, szkoły i miasta, gdzie przesiąkał polską romantyczną literaturą i dramatem. Czerpane z nich tematy ukształtują jego myślenie w nadchodzących dziesięcioleciach⁶⁴.

Dziewiętnastowieczna Europa pełna była literatury rewolucyjnej. Patriotyczni pisarze, którzy stworzyli polski romantyzm, byli inni. Nie tylko byli oni raczej poetami, powieściopisarzami i dramaturgami, niż pamflicistami; mieli też wyjątkowe spojrzenie na rewolucyjne zadania. Według wielu teoretyków politycznych w dziewiętnastowiecznej Europie kontynentalnej, „rewolucja” oznaczała kompletne zerwanie z przeszłością, z *ancien régime*, co zazwyczaj obejmowało też chrześcijaństwo jako bastion niesprawiedliwego *status quo*. Natomiast polski romantyzm postrzegał rewolucję jako odzyskanie utraconej wartości, która była kluczowa dla formacji narodu. Przeszłość miała być nie obalona, ale odzyskana jako narzędzie narodowej odnowy. Polski romantyzm uważał katolicyzm za zacyzn, który dał początek odrębnemu narodowemu charakterowi Polski. W takiej specyficznej tradycji bycie rewolucjonistą oznaczało głębokie zainteresowanie chrześcijańską doktryną i moralnością.

Pierwszy kontakt Karola Wojtyły z polskim romantyzmem nastąpił prawdopodobnie wtedy, gdy ojciec czytał mu Trylogię Henryka Sienkiewicza, w której dzielni rycerze szarżują tam i z powrotem poprzez stępy dawnego państwa polsko-litewskiego w pogoni za sławą i w obronie wiary i ojczyzny. Sienkiewicz nie miał pretensji do literackiej głębi. Znakomity gawędziarz, pisał swoją

⁶² O epizodzie tym opowiadano wiele razy, najbardziej autorytatywnie wypowiedział się sam zainteresowany w *Darze i Tajemnicy*, s. 9.

⁶³ Tamże. Kilka młodzieńczych poematów Karola Wojtyły zostało opublikowanych w roku 1999 pod tytułem *Renesansowy psalterz*, Kraków 1999.

⁶⁴ Rozmowa autora z Anną Karoń-Ostrowską, 8 kwietnia 1997.

romantyczną, fikcyjną opowieść o dniach polskiej wielkości dla umocnienia polskiego ducha w epoce zaborów, kiedy przyszłość jawiła się jak najczarniej. Na przykład prawie na pewno dzięki Sienkiewiczowi Karol Wojtyła usłyszał po raz pierwszy epicką przemowę przeora Augustyna Kordeckiego do obrońców jasnogórskiego klasztoru w Częstochowie, miejsca przechowywania ikony Czarnej Madonny. Obrona ta przelamała szwedzką inwazję roku 1655, traumatyczny moment, który polska historia wspomina jako „potop”:

Chybaby Bóg i Najświętsza Jego Rodzicielka umyślnie na tego nieprzyjaciela zesłali zaśpieenie, aby miarę w swych nieprawościach przebrał. Inaczej nigdy by on na ten święty przybytek nie odważył się wznieść miecza...

Szydzi z nas i pogardza nami nieprzyjaciel pytając, co nam z dawnych cnót pozostało. A ja odpowiem: wszystkie zginęły, jednak coś jeszcze pozostało, bo pozostała wiara i cześć dla Najświętszej Panny, na którym to fundamencie reszta odbudowaną być może. [Nasi wrogowie] rozumieją to dobrze... Przeto, jeśli Bóg... ślepoty umyślnej na nich nie zesłał, nigdy oni się na Jasną Górę nie ośmielą uderzyć, bo ten dzień byłby dniem przemiany ich fortuny a upamiętania naszego⁶⁵.

Sienkiewicz, wielki popularyzator, przekazał masowemu odbiorcy kilka kluczowych idei szczególnego romantycznego widzenia własnej historii: historia ma jądro duchowe; degeneracja tradycyjnych cnót narodowych spowodowała polityczny upadek Polski; odbudowanie polskiej niepodległości domaga się odzyskania tych cnót jako fundamentu nowego polskiego państwa. Karol Wojtyła pogłębił rozumienie tego specyficznego sposobu odczytywania historii poprzez młodzieńcze spotkanie z wielkimi poetami i dramatopisarzami polskiego romantyzmu, zwłaszcza Adamem Mickiewiczem, Juliuszem Słowackim i Cyprianem Kamilem Norwidem.

Mickiewicz (1798–1855) – poeta, dramaturg i działacz polityczny – był charakterystycznym przedstawicielem polskiego romantyzmu i najwybitniejszą postacią w polskiej literaturze swojego czasu. Urodzony na Litwie, nigdy nie postawił stopy ani w Warszawie, ani w Krakowie i umarł pod Konstantynopolem. Był jednak Mickiewicz „pogrobowcem” dawnego państwa polsko-litewskiego i niekwestionowanym mistrzem literatury polskiej większej części dziewiętnastego wieku⁶⁶. Jego życie intelektualne i dzieło literackie pełne były napiętności, zwłaszcza dotyczącej niepodległości Polski. A wyrażał tę pasję poprzez szereg szczególnych idei, wykuwanych w napięciu pomiędzy racjonalistyczną dumą oświecenia a pokorą, jakiej domagała się wiara, pomiędzy romantycznym wysławianiem intuicji („prawdy serca”) a ortodoksyjnie chrześcijańskim kładzeniem nacisku na prawdę obiektywną⁶⁷.

⁶⁵ Henryk Sienkiewicz, *Potop*, tom II, Warszawa 1991, s. 150–151.

⁶⁶ Czesław Miłosz, *Historia literatury polskiej*, tłum. Maria Tarnowska, Kraków 1993, s. 270.

Dalej: Miłosz, *Historia*.

⁶⁷ Tamże, s. 259.

W poematach epickich, jak *Pan Tadeusz*, w wizyjnych dramatach poetyckich, jak *Dziady* (które wywierały takie wrażenie na słuchaczach, że carscy cenzorzy ich zakazywali), i w dydaktycznych dziełach, jak *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, Adam Mickiewicz podkreślał, że historia ma głęboki wymiar duchowy, a cierpienie przygotowuje duszę do chwały. Był to znany motyw chrześcijański – odkupieńcze cierpienie jako osobista duchowa dyscyplina. Ale według Mickiewicza odkupieńcze cierpienie było także przeznaczeniem narodu. Podzielona Polska była Mesjaszem narodów, cierpiącym sługą, który na Kalwarii odkupi świat i wskaże mu drogę przekroczenia zachodniego materializmu ku nowej, bardziej uduchowionej postaci wolności⁶⁸.

Mickiewicz był politycznym postępowcem i filosemitą, który rewolucyjną tradycję „wolności, równości i braterstwa” interpretował zgodnie ze swoją chrześcijańską wiarą, że wcielenie Chrystusa, drugiego Adama, uczyniło wszystkich ludzi równymi, niezależnie od ich przekonań na temat Chrystusa⁶⁹. W rewolucyjnym przekształcaniu świata takim, jakie wyobrażał sobie Mickiewicz, proste intuicje ludzi pobożnych i pokornych są bardziej wiarygodnymi drogami do prawdy niż spekulacje intelektualistów czy to, co światowe potęgi uznają za mądrość⁷⁰.

Juliusz Słowacki (1809–1849) rywalizował z Mickiewiczem o rolę duchowego przywódcy nieistniejącego państwa, Polski. Jego dramat *Kordian*, mający w całym świadomym zamierzeniu współzawodniczyć z *Dziadami* Mickiewicza, jest następnym utworem o tworzeniu historii, zobrazowanym przez serię scen, epizodów przedstawiających duchową ewolucję bohatera, który – ofiarując siebie za grzechy swojego kraju – staje na szczytach Alp gotowy na męczeństwo, jakie niesie historia⁷¹.

Słowackiego fascynowało pytanie o to, jak musiał wyglądać świat w oczach Adama, pierwszego człowieka, i jego literackie dzieło pod pewnymi względami wyrażało usiłowanie wyobrażenia sobie w nowy sposób świata, jego początków i przeznaczenia. Podobnie jak inni polscy romantycy był przekonany, że podzielona, cierpiąca Polska odgrywa wyjątkową rolę w dramacie historii świata. W przypadku Słowackiego oznaczało to, że „Duch”, który stworzył świat i ukształtował każdą kolejną fazę historii, teraz zamieszkuje Polskę. Tutaj zrodzi on postać, która wyprowadzi ludzkość z jej obecnych cierpień i wprowadzi w nową i lepszą przyszłość. Właśnie w tym ostatnim, mistycznym okresie swojej kariery Słowacki napisał wiersz o „słowiańskim Papieżu”, który będzie bratem

⁶⁸ Zob. tamże, s. 263–264.

⁶⁹ George Huntston Williams, *The Mind of John Paul II: Origins of His Thought and Action*, New York 1981, s. 58.

⁷⁰ Zob. Miłosz, *Historia*, s. 263.

⁷¹ Rozmowa autora z Markiem Skwarnickim, 4 czerwca 1997.

całej ludzkości⁷². Głównym dziełem tej fazy jego życia był niedokończony epicki poemat *Król-Duch*, gdzie „przedstawia wędrówkę Ducha, który na przestrzeni stuleci europejskiej cywilizacji ożywia ciała wodzów, królów i świętych”⁷³. Tu Słowacki rozwinął najszerzej swoje mistyczne upodobania, dzięki którym, według laureata Nagrody Nobla, Czesława Miłosza, „historyczne wydarzenia podnosił do kosmicznych wymiarów i w historii widział nadludzkie, mistyczne siły, kształtujące los ludzkości”⁷⁴. Stwórcze wypowiedzenie Słowa miało skierować historię tam, dokąd wiódł ją Duch.

Karol Wojtyła uczył się na pamięć *Pana Tadeusza* i grał w *Kordianie*, ale spośród polskich poetów romantycznych największy wpływ na jego myśl wywarł Cyprian Kamil Norwid (1821–1883), który według Miłosza „pragnął być jak Donkiszot, rycerz prawdy”⁷⁵. „Człowiek na to przychodzi na planetę, ażeby dał świadectwo prawdzie”, pisał Norwid w ślad za Ewangelią św. Jana, a najważniejszą prawdą, jakiej należy dawać świadectwo, jest to, że „Chrystus wyprowadził człowieka z królestwa ślepego fatum do królestwa wolności”⁷⁶. Poezja Norwida była próbą zgłębienia prawdy rzeczy poprzez sztukę i rozmyślnym odrzuceniem pojęcia „sztuki dla sztuki”.

Norwid pisał także wiele o godności pracy i nakazie szacunku dla pracujących i ich dzieła. Praca, twierdził, jest skutkiem grzechu pierworodnego, upadku człowieka. Ale „praca przyjęta z miłością jest najwyższym przejawem ludzkiej wolności”, a dzięki temu jest odkupieńcza⁷⁷. Z drugiej strony Norwid krytykował to, co uważał za tępy materializm, jaki spotykał na Zachodzie, a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych. Postęp techniczny jest duchowo pusty; prawdziwej cywilizacji, rzeczywistej historii nie da się zbudować tylko na takim fundamencie⁷⁸.

Najpierw więc była intensywna lektura klasyków literatury polskiej, którą Karol uprawiał w domu i w gimnazjum. Ale jeszcze głębsze zanurzenie w romantyzm przyszło wraz z uczestnictwem Karola w tej tradycji na scenie.

Wadowice szczyły się sławą regionalnego centrum kultury literackiej, włączając w to teatr amatorski i miejski. Tradycje, jakie wykształciły się podczas zaborów – recytowanie poezji Mickiewicza i Słowackiego w domach prywatnych, szkolne i kościelne teatry wystawiające narodowych klasyków – kwitły nadal w okresie krótkiego żywota drugiej Rzeczypospolitej. Karol Wojtyła w latach gimnazjalnych z zapałem włączył się w tę lokalną działal-

⁷² Rozmowa autora z Danutą Michałowską, 22 kwietnia 1997.

⁷³ Miłosz, *Historia*, s. 281.

⁷⁴ Tamże, s. 280.

⁷⁵ Tamże, s. 315.

⁷⁶ Tamże, s. 317.

⁷⁷ Tamże, s. 318.

⁷⁸ Rozmowa autora z Markiem Skwarnickim, 4 czerwca 1997.

ność literacką. We współpracy z żeńskim Gimnazjum im. Mościckiej gimnazjum Wojtyły jesienią 1935 roku wystawiało *Antygonę*; Wojtyła grał obok czołowej aktorki szkoły im. Mościckiej, Haliny Królikiewicz, której ojciec, Jan, był dyrektorem szkoły Lolka w latach 1934–1938. Pewnego razu Halina i Lolek namówili sławną aktorkę, Kazimierę Rychterównę, żeby była sędzią w gimnazjalnym konkursie recytacji poezji, w którym dwoje młodych było głównymi rywalami. Wojtyła wybrał *Promethidiona* Norwida, którego wyrecytował w sposób zgodny ze spokojnym intelektualizmem poety, podczas gdy Halina wybrała poemat dramatyczny. Halina wygrała. (W niekończących się spekulacjach na temat możliwych młodzieńczych romansów Karola Wojtyły wiąże się go zazwyczaj z Haliną Królikiewicz. Halina ze swej strony zaprzecza jakimkolwiek uczuciowym zaangażowaniom aż do czasu małżeństwa kilka lat później. Jan Paweł II napisał w roku 1996, że, jakkolwiek miał wiele przyjaciółek pośród dziewcząt, z którymi chodził do szkoły i pracował w teatrze, to nie żywił żadnej szczególnej przyjaźni, która mogłaby stanowić emocjonalną przeszkodę w jego wstąpieniu do seminarium⁷⁹).

W roku 1937 obie szkoły wystawiły *Balladynę* Słowackiego, teatralny koktajl, w którym typy i sytuacje zaczerpnięte z polskich ballad mieszały się z innymi, wziętymi z Szekspira: *Snu nocy letniej*, *Makbeta*, *Króla Leara* i tak dalej⁸⁰. Podczas jednego z przedstawień Wojtyła grał podwójną rolę, wskutek czego musiał przez jedną noc nauczyć się na pamięć roli uprzednio granej przez chłopca, zawieszono go za jakiś szkolny kawał⁸¹. O jakości tej i trzech innych produkcji szkoły, wyreżyserowanych w latach 1937–1938, może dać pojęcie fakt, że szkolny teatr z Wadowic wyruszył w objazd, grając w innych amatorskich teatrach w okolicy i w Kalwarii Zebrzydowskiej.

Parafia także wspierała przedstawienia teatralne. Pod kierunkiem ks. Zachera Wojtyła grał hrabiego Henryka, główną rolę w jednym z symbolicznych dramatów polskiej tradycji romantycznej, *Nie-boskiej komedii* Zygmunta Krasińskiego, którą Mickiewicz nazwał „najwyższym osiągnięciem teatru polskiego”⁸². W tej apokaliptycznej fabule Krasiński przedziera się przez własne niezadowolone z wyborów, jakich historia zdawała się dokonywać pomiędzy bezcielesną duchowością a bezlitosnym materializmem współczesnej racjonalistycznej rewolucji. Przewodni temat tej opowieści: rewolucję może odkupić jedynie Chrystus⁸³. Fakt, że Wadowice (i ich kościół parafialny) mogły wystawić sztukę o takiej intensywności i symbolicznej złożoności, mówi nam coś o kulturalnym

⁷⁹ Zob. *Dar i Tajemnica*, s. 9; historia konkursu poetyckiego pochodzi z rozmowy autora z Haliną z Królikiewiczów Kwiatkowską, 8 listopada 1998.

⁸⁰ Miłosz, *Historia*, s. 274.

⁸¹ Kwitny, *Człowiek stulecia*, s. 42; Boniecki, *Kalendarium*, „Lata szkolne”.

⁸² Miłosz, *Historia*, s. 285.

⁸³ Tamże.

klimacie miejsca i czasu. Pouczające jest też, że kilkunastolatek mógł wziąć na siebie rolę hrabiego Henryka.

W tym czasie Karol Wojtyła jako aktor gimnazjalny spotkał Mieczysława Kotlarczyka, który wywarł głęboki wpływ na jego myślenie o relacji głoszonego słowa do dynamiki historii.

Kiedy się spotkali, Kotlarczyk uczył historii w żeńskim gimnazjum w Wadowicach, gdzie urodził się i wychował. Ojciec jego był „fanatykiem teatru”, który „miewał teatralne pomysły w nocy i budził całą rodzinę, żeby jej o tym opowiedzieć”⁸⁴. Kotlarczyk senior prowadził jeden z wadowickich teatrów, w którym grał jego syn. Mieczysław studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim, pogłębił tam swoje wycucie szczególnych walorów polskiej poezji i obronił rozprawę doktorską na temat krytyki teatralnej początków dziewiętnastego wieku. Następnie wrócił do Wadowic jako nauczyciel⁸⁵. To, czego rzeczywiście pragnął, to posłużyć się teatrem rodzinnym jako środkiem obleczenia w teatralne ciało swoich niecodziennych, nawet radykalnych idei na temat dramatu i jego stosunku do życia.

Chociaż techniczne aspekty wizji Kotlarczyka podlegały z biegiem czasu rozwojowi, to pewne podstawowe pojęcia były już obecne w okresie wadowickim. Jak ujęła to później jedna z jego najwybitniejszych uczennic, Kotlarczyk był zarówno „głęboko wierzącym chrześcijaninem”, jak i „człowiekiem jednej idei, teatru”, dla którego dramat był najważniejszą rzeczą w życiu, gdyż stanowił „drogę do doskonałości”, środek „przekazywania Słowa Bożego”, prawdy o życiu⁸⁶. Porywała go potęga słów nie tylko w komunikowaniu idei, ale i wydobywaniu emocji, które są równocześnie całkowicie subiektywne i całkowicie obiektywne, prawdziwe. Mowę w takim rozumieniu ożywiała bliskość pomiędzy tym, kto mówi, i tym, kto słucha. Zadaniem aktora jest wprowadzenie słuchacza w tę bliskość przez takie pomniejszenie siebie, by prawda mówionego słowa mogła dosięgnąć i dotknąć słuchacza⁸⁷. Kotlarczyk próbował stworzyć „teatr słowa wewnętrznego”, w którym intryga, kostiumy, dramaturgia przedstawienia i inne rekwizyty wiązane zwykle z teatrem zostałyby ograniczone do absolutnego minimum. Tym, co się liczyło, było to, co działo się w świadomości słuchaczy, a co stawało się możliwe dzięki niezwyklej, pełnej samozaparcia dyscyplinie aktorów Kotlarczyka⁸⁸.

Według Mieczysława Kotlarczyka funkcja aktora nie różniła się od funkcji kapłana: otwierania – za pośrednictwem materii tego świata – królestwa transcendentnej prawdy⁸⁹. Jego „teatr wewnętrznego słowa” miał uobecniać uni-

⁸⁴ Rozmowa autora z Danutą Michałowską, 22 kwietnia 1997.

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ Tamże.

⁸⁷ Buttiglione, *Mysł Karola Wojtyły*, s. 51.

⁸⁸ Tamże.

⁸⁹ Tamże, s. 53.

wersalne prawdy i uniwersalne wartości moralne, które osądzały tu-i-teraz i ofiarowywały światu możliwość autentycznego przemienienia. Ten „radyczny człowiek”, „uparty i fanatyczny”, pojechał w roku 1937 do Salzburga na festiwal Mozarta i uznał, że jest on zanadto skoncentrowany na rzeczach zewnętrznych i widowisku. Tylko wtedy, kiedy „słowo” ma absolutne pierwszeństwo, teatr może być drogą do doskonałości⁹⁰.

W roku 1936 Kotlarczyk wziął szesnastoletniego Karola Wojtyłę, młodszego odeń o dwanaście lat, pod swoje skrzydła. Lolek wkrótce stał się regularnym gościem w domu Kotlarczyka, gdzie jemu i Halinie Królikiewicz reżyser udzielał w swój niepowtarzalny sposób lekcji deklamowania poezji czy innych tekstów. Według siostry Kotlarczyka, Mieczysław chodził po mieszkaniu tam i z powrotem, recytując jakiś fragment poetycki. Lolek szedł za nim, usiłując, nie zawsze z powodzeniem, mówić tak, jak wedle Kotlarczyka rzecz powinna być powiedziana. Następnie Kotlarczyk obsadzał Lolka i Halinę obok siebie w przedstawieniach swojego teatru⁹¹.

Przy końcu kariery gimnazjalnego aktora i okazjonalnego reżysera, do której zachęcał go ojciec, Karol Wojtyła zaangażował się w coś, co znacznie wykraczało poza estetyczne i intelektualne ramy typowego lokalnego teatru⁹². Rodzące się teorie Kotlarczyka i zanurzenie Wojtyły w literaturę polskiego romantyzmu stanowiły zasiew pod przyszłą refleksję na temat stosunku między uczuciem a intelektem i pomiędzy naszym postrzeganiem rzeczywistości a prawdą rzeczy. Młody Karol Wojtyła zaczął też rozmyślać nad potęgą słowa, przekształcając historię pomimo olbrzymich materialnych przeszkód.

Dla Wojtyły teatr stanowił także doświadczenie wspólnoty, samodyscyplinującego się działania grupy jednostek, które – łącząc swoje indywidualne talenty z talentami drugich – stają się czymś więcej niż sumą części. A intensywność teatralnego powołania, zwłaszcza według Mieczysława Kotlarczyka, stanowiła, być może, początek innych intuicji, które miały być kontynuowane później. Jeśli dramat może odsłaniać głębsze wymiary prawdy rzeczy, to czy dramatycznej struktury nie mogłoby posiadać każde życie ludzkie? A cała rzeczywistość?

⁹⁰ Rozmowa autora z Danutą Michałowską, 22 kwietnia 1997. Zob. także Bolesław Taborski, *Introduction do: Karol Wojtyła, The Collected Plays*, tłumaczenie i wstępy Bolesław Taborski, Berkeley 1987.

⁹¹ Kwitny, *Człowiek stulecia*, s. 40–41.

⁹² Jonathan Kwitny myli się, twierdząc, że Karol Wojtyła senior nie interesował się pączkującą teatralną karierą swojego syna (*Człowiek stulecia*, s. 38). Papież Jan Paweł II zapytany, czy ojciec oglądał jego przedstawienia, robił wrażenie zdziwionego tym pytaniem i odpowiedział, że ojciec nigdy nie sprzeciwiał się jego działaniu w teatrze, „więc naturalnie przychodził” [rozmowa autora z papieżem Janem Pawłem II, 11 grudnia 1996].

ALMA MATER: UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI

Antysemityzm zaczął coraz silniej pojawiać się w życiu publicznym w Polsce po śmierci Józefa Piłsudskiego, czołowej postaci w Drugiej Rzeczypospolitej, w roku 1935. W całym kraju organizowano bojkot żydowskiego handlu, popierany przez gazety i polityków, zabiegających o swoją pozycję. Ginka Beer, ambitna aktorka z Wadowic, wyjechała do Palestyny po tym, jak antysemicka akcja zmusiła ją do opuszczenia szkoły medycznej w Krakowie. Lolek Wojtyła i Jurek Kluger odwiedzili ją, zanim wyjechała. „Wiecie, co dzieje się z Żydami w Niemczech?“, zapytała. „To zaczyna się i tutaj. Ja już dłużej nie wytrzymam! Tracę oddech. Dlatego postanowiłam wyjechać“. Odprowadzili ją na stację. Wiele lat później wspominała, że kiedy opuszczała Wadowice, Karol Wojtyła senior powiedział do niej: „Nie wszyscy Polacy są antysemitami. Wiesz, że ja nie jestem!“ Osiemnastoletni Lolek był zbyt poruszony, by coś powiedzieć⁹³.

W roku 1938 Jurek Kluger zauważył, że jego ojciec dodał swoje hebrajskie imię do tabliczki z nazwiskiem w swoim biurze, co było wynikiem nowego dyskryminującego zarządzenia w ramach bojkotu ekonomicznego. W ostatniej klasie gimnazjum Lolek i Jurek zobaczyli, że niektórzy z ich kolegów wstępują do antysemickich partii politycznych. Od czasu do czasu w szkole wybuchały bójki. Lolek bronił swoich żydowskich przyjaciół, a w dyskusjach cytował księdza Prochownika, który podkreślał, że antysemita jest też antychrześcijanin. Pewnego wieczoru grupa chuliganów zainicjowała demonstrację na rynku i wybiła szyby w kilku sklepach i domach, wrzeszcząc: „Bojkot ekonomiczny jest aktem patriotyzmu!“ Następnego dnia Gebhardt, nauczyciel historii, surowy i mający posłuch u uczniów, wszedł do klasy dziwnie nieswój. Po lekcji, podczas której głównie milczał, zwracając się do uczniów powiedział: „Mam nadzieję, że nie będę musiał zaliczyć któregoś z moich uczniów do chuliganów, którzy grasowali dzisiejszej nocy. Mówię do was nie jako profesor historii, lecz jako Polak. To, co się stało, nie ma nic wspólnego z tradycją naszej Ojczyzny“. Następnie odczytał klasie manifest Adama Mickiewicza z roku 1848 z wyrazami szacunku dla żydowskich starszych braci w wierze Abrahama oraz daną przez Polskę obietnicą równych praw dla wszystkich obywateli. Tego dnia Kapitan czekał na Lolka po szkole. Niezręcznie pogłaskał Jurka Klugera i powiedział: „Jak się miewa twój ojciec? Przekaż mu, proszę, pozdrowienia ode mnie. Nie zapomnij!“⁹⁴

Karol Wojtyła, Jerzy Kluger i ich koledzy ukończyli gimnazjum 27 maja 1938 roku, a Lolek w imieniu klasy wygłosił mowę pożegnalną. Na balu matu-

⁹³ Svidercoschi, *List*, s. 36; Kwitny, *Człowiek stulecia*; Darcy O'Brien, *Papież nieznanym. Drogi życia Jana Pawła II i Jerzego Klugera*, tłum. Elżbieta Ablamowicz, Hanna Kobylńska, Warszawa 1998, s. 139.

⁹⁴ Svidercoschi, *List*, s. 37–39.

ralnym nowo upieczeni absolwenci tańczyli do późna w nocy, wśród nich Karol Wojtyła i Halina Królikiewicz. Pożegnania przyćmione były złymi przecuciami. Tego lata Lolek odbył państwową służbę przy budowie drogi w Zubrzycy Górnej. Wspominał potem, że większość czasu spędził na obieraniu ziemniaków⁹⁵.

Latem roku 1938 Karol Wojtyła i jego ojciec opuścili Wadowice i przenieśli się do Krakowa, gdzie Lolek miał w jesiennym semestrze rozpocząć studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zamieszkali w suterenie domu wybudowanego przez brata Emilii pod koniec pierwszej wojny światowej; dwie żyjące siostry Emilii mieszkały na wyższych kondygnacjach⁹⁶. Dom na Dębnikach, przy ul. Tynieckiej 10, był przyjemnie położony na południowym brzegu Wisły, skąd rozciągał się imponujący widok na zamek i katedrę na Wawelu, poza którymi wyrastały wieże, wznoszące się z serca krakowskiego starego miasta. Krótki spacer wyprowadzał na dębnicki rynek. Blisko był też kościół parafialny św. Stanisława Kostki, jedyny architektoniczny eksperyment w stylu *art deco* na robotniczych Dębnikach. Uniwersytet znajdował się w odległości dwudziestominutowego spaceru przez Most Dębnicki w kierunku Rynku.

Niezależnie od dogodnego położenia przyjaciele często określali mieszkanie jako „katakumby”. Wejście znajdowało się z boku domu i prowadziło na korytarz, który dzielił mieszkanie na dwie części. Na lewo był pokój Lolka, za nim jego ojca; na prawo była kuchnia, za nią łazienka. Było tam ciemno i wilgotno, a w zimie staroświecki kafłowy piec węglowy nie potrafił wygnać chłodu panującego w powietrzu⁹⁷.

Ten brak komfortu życiowego nie robił prawdopodobnie wrażenia na młodym Karolu Wojtyśle, który był przyzwyczajony do prostoty i szybko wszedł w rozliczne światy życia studenckiego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Założony w roku 1364 Uniwersytet Jagielloński był jednym z najznamienitszych centrów nauki. W roku 1413 rektor uniwersytetu, Paweł Włodkowic, udał się z Krakowa na sobór w Konstancji, by występować przeciwko przymusowemu nawracaniu pogańskich Litwinów⁹⁸. Tu kształcił się Kopernik, który wstrząsnął astronomią starego świata. Tutaj dziesiątki pokoleń uczonych dumaly nad inskrypcją ponad wejściem do auli uniwersyteckiego budynku Collegium Maius – *Plus ratio quam vis*: „Raczej rozum niż siła”. Przez sześć stuleci na Uniwersytecie Jagiellońskim spotykały się kultura chrześcijańska i humanistyczna. Jak wiele lat później napisze Karol Wojtyła, trudno było studiować na takiej uczel-

⁹⁵ Boniecki, *Kalendarium*, „Lata szkolne”.

⁹⁶ Tamże.

⁹⁷ Rozmowa autora z Marią z Kotlarczyków Ćwikłą, 12 lipca 1997.

⁹⁸ Williams, *The Mind of John Paul II*, s. 31. Jako papież Karol Wojtyła będzie często nawiązywał do postaci Włodkowica – prekursora nowoczesnej teorii praw człowieka; zob. m.in. Jan Paweł II, *Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego ONZ*, 5 października 1995, w: *Przemówienia i homilie*, s. 45.

ni bez wzruszenia; po jej szlakach nie dało się chodzić „bez należytego pietyzmu”⁹⁹.

Na pierwszym roku Lolek wziął na siebie poważne akademickie obowiązki: wykłady z etymologii, fonetyki, fleksji oraz interpretacji tekstów literackich; przegląd średniowiecznej, nowożytnej i współczesnej polskiej poezji, dramatu i powieści; początkowe kursy rosyjskiego; ćwiczenia z gramatyki języka starocerkiewnego, najstarszego zapisanego języka słowiańszczyzny. By móc kontynuować swój akademicki program, studenci filologii polskiej, jak Karol Wojtyła, musieli przy końcu pierwszego roku zdać dwa ciężkie egzaminy z gramatyki polskiej i z języka starocerkiewnego. Obydwa uważano za kluczowe dla podjęcia dalszych filologicznych wyzwań.

W trakcie tych wstępnych studiów Karol Wojtyła zaczął uświadamiać sobie „pełniej, czym jest język”, jak napisał później. Od dawna „pasjonował się *belles lettres*, a przede wszystkim literaturą polską”¹⁰⁰. Teraz zaczął pojmować coś z „tajemnicy samego języka” i że „bez języka nie ma literatury”: ludzka zdolność do wypowiedzania się w języku czyni możliwym ludzki świat, włączając w to świat literatury¹⁰¹. Ten student pierwszego roku, już na najlepszej drodze do zostania prawdziwym poliglota, uderzony różnorodnym bogactwem języków światowych, gorąco zapragnął głębiej zbadać ich strukturę i osobliwości. Dziesiątki lat później zadumał się nad tym, że ów młody filolog mógł być „skończyć na lingwistyce” jako naukowej profesji¹⁰².

Wojtyła zanurzył się także w działalności teatralnej. Przy końcu roku akademickiego 1938–1939 grał zodiakalnego Byka w fantastycznej sztuce *Kawaler księżycowy*, wystawianej przez trupę teatru eksperymentalnego, znanego jako „Studio 39”. Sztukę, która przedstawiała znaki zodiaku i była improwizowaną satyrą na lokalne osobistości i wydarzenia, wystawiano na dziedzińcu Collegium Maius. Na widowni był czołowy polski aktor, Juliusz Osterwa. Będąc pod silnym wrażeniem przedstawienia, zaprosił studentów-aktorów do swojego mieszkania i prosił, by pozostawali z nim w kontakcie.

Przed wojną Lolek należał do paru studenckich grup zajmujących się recytacją poezji i został członkiem Koła Polonistów, organizacji oddanej lektu-

⁹⁹ Karol Wojtyła, *Problem konstytuowania się kultury poprzez ludzką praxis*, „Roczniki Filozoficzne” 1979, s. 10.

¹⁰⁰ Jan Paweł II, *Curriculum Philosophicum*, nieopublikowane autobiograficzne memorandum, udostępnione autorowi.

¹⁰¹ Jan Paweł II, *Dar i Tajemnica*, s. 10; Jan Paweł II, *Curriculum Philosophicum*.

¹⁰² Tamże. Jan Paweł II pisał o tym pięćdziesiąt lat później:

„Słowo, zanim zostanie wypowiedziane na scenie, żyje naprzód w dziejach człowieka, jest jakimś podstawowym wymiarem jego życia duchowego. Jest wreszcie ukierunkowaniem na niezgłębianą tajemnicę Boga samego. Odkrywając słowo poprzez studia literackie czy językowe, nie mogłem nie przybliżyć się do tajemnicy Słowa – tego Słowa, o którym mówimy codziennie w modlitwie »Anioł Pański«: »Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas« (J 1, 14). Później zrozumiałem, że te studia polonistyczne przygotowywały we mnie grunt pod inny kierunek zainteresowań i studiów: mam na myśli filozofię i teologię” [Jan Paweł II, *Dar i Tajemnica*, s. 10–11].

rze dzieł literatury, dyskusjom nad reformą programu oraz występującej przeciwko restrykcjom, nakładanym na Żydów studiujących na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zaczął pobierać prywatne lekcje francuskiego; jego przyjaciel, Juliusz Kydryński, kolega aktor, zapoznał go z rodziną państwa Szkockich, która mieszkała na Salwatorze; ich lokatorka, pani Jadwiga Lewaj, uczyła tego języka, którego znajomość była Lolkowi potrzebna dla pogłębienia studiów literackich. Wśród tej oszałamiającej aktywności Karol Wojtyła nadal pisał wiersze i pracował jako wolontariusz w bibliotece.

Z końcem września 1938 roku, tuż przed rozpoczęciem studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim, Karol Wojtyła odbył obowiązkowe sześciodniowe szkolenie wojskowe w Legii Akademickiej. 28 listopada, gdy Polska zaczęła przyspieszać przygotowania do czekającej ją próby, otrzymał list od starosty powiatu wadowickiego, zwalniający go z czynnej służby wojskowej z racji studiów. W lutym 1939 roku kadeci z Legii Akademickiej otrzymali rozkaz uczestniczenia w ćwiczeniach fizycznych we wtorki i piątki, od godziny 8 do 9, w lokalnej sali gimnastycznej.

Nad drugą Rzeczpospolitą zbierały się chmury. Poprzedniej jesieni Jerzy Kluger opuścił po miesiącu uniwersyteckie studia inżynierskie w Warszawie. Wybuch gwałtownego antysemityzmu na uniwersytecie wygnał go z powrotem do Wadowic i jego rodzina miała nadzieję, że uda się jej wysłać go na studia do Anglii¹⁰³. Lolek i jego przyjaciele, odznaczający się już wielką młodzieńczą powagą, stali się jeszcze poważniejsi. W kwietniu 1939 roku, w Wielki Czwartek, młody Wojtyła poszedł do katedry na Wawel, by zobaczyć, jak arcybiskup Sapieha odprawia stary rytuał obmycia nóg na pamiątkę posługiwania Jezusa Jego uczniom przy ostatniej wieczerzy. W maju udał się ze studentką pielgrzymką do sanktuarium Czarnej Madonny w Częstochowie, gdzie w wielu umysłach musiało się rodzić porównanie między „potopem” szwedzkim roku 1655 i wiszącym w powietrzu zagrożeniem nazistowskim.

W połowie czerwca Lolek zdał dwa egzaminy, pozwalające mu kontynuować studia na filologii polskiej. 24 czerwca 1939 roku z kilkoma przyjaciółmi świętował szczęśliwe ukończenie pierwszego roku studiów na przyjęciu w domu koleżanki, Anny Nawrockiej. Było tam wino i gramofon, i trochę tańców, ale dla Lolka i, można przypuszczać, dla wszystkich innych, ważniejsza była rozmowa¹⁰⁴. Rozpoczęła się wspaniała kariera uniwersytecka. Szanse na to, że będzie mogła być kontynuowana, zaczęły maleć wraz z kończącym się latem 1939 roku. Podczas gdy Karol Wojtyła odbywał następną rundę szkolenia

¹⁰³ Svideroschi, *List*, s. 47.

¹⁰⁴ Szczegóły dotyczące pierwszego roku Karola Wojtyły na Uniwersytecie Jagiellońskim zostały zaczerpnięte z: Boniecki, *Kalendarium*, „Uniwersytet”, gdzie podano, że wiele lat później, kiedy Anna Nawrocka chorowała na raka, kardynał Karol Wojtyła umożliwił sprowadzenie dla niej ze Stanów Zjednoczonych leków, których wówczas nie można było dostać w Polsce.

w Legii Akademickiej (fotografia z tego czasu pokazuje go z karabinem na „prezentuj broń”, z czym wygląda wybitnie nieswojo¹⁰⁵), sojusznicy Polski wahali się i drżeli. Armia niemiecka intensyfikowała swoje przygotowania do operacji pod kryptonimem „Fall Weiss”. A w Moskwie toczyły się niewyobrażalne do-
tąd negocjacje między dwoma europejskimi olbrzymami totalitarnymi.

SYN WOLNEJ POLSKI

Wspomnienia o początkach życia mężczyzn i kobiet, którzy stali się wielkimi ludźmi, zawsze podlegają czemuś w rodzaju retrospekcyjnego przefiltrowania przez przyjaciół i kolegów. Pokusa doszukiwania się w młodzińskich cechach i sukcesach zapowiedzi późniejszych zalet i dokonań często jest nieodparta. Ale każdy dostępny skrawek świadectwa jemu współczesnych sugeruje, że Karol Wojtyła rzeczywiście był wzorowym synem, studentem i przyjacielem.

Jego intelektualne talenty uznawane były przez wszystkich; szybko uczył się tego, na co inni potrzebowali godzin¹⁰⁶. Do swoich sukcesów nie przywiązywał wagi. Nie zanotowano, by powodował zazdrość u kolegów, częściowo dzięki temu, że zawsze wydawał się gotowy pomagać innym przedrzeć się przez materiał, który był dla nich za trudny¹⁰⁷. Wyrósł w kulturze, w której pobożność uważano za coś normalnego, a jeżeli robił wrażenie pobożniejszego niż inni w jego wieku, nie postrzegano tego jako aberracji, lecz jako coś godnego podziwu.

Lolek bynajmniej nie był kujonem. Wiódł normalne społeczne życie młodego człowieka, właściwe dla jego miejsca i czasu, mając przyjaciół zarówno wśród chłopców, jak i dziewcząt. Zapalony sportowiec, wędrował kilometrami w poszukiwaniu lepszych terenów narciarskich. Odsonił już wtedy kontemplacyjną stronę swojej osobowości, ale miał również przyjaciół dosłownie we wszystkich sferach społecznych w swoim mieście. Mając dar naśladowania, udawał swoich nauczycieli gimnazjalnych, co jego koledzy uważali za nieodparcie komiczne. Dobrze dostosował się do wymagającego otoczenia na uniwersytecie i w dużym mieście, będącym ważnym centrum kulturalnym¹⁰⁸.

Miłość i szacunek do ojca wdowca były potężnym kompasem, dającym mu podstawową moralną orientację. Niektórym Kapitan mógł się wydawać człowiekiem znośnym ze stoicką rezygnacją tragedie, jakich mu życie nie oszczędziło. Jednakże moralna lekcja, jakiej syn nauczył się od ojca, nie była

¹⁰⁵ Zob. Adam Bujak i Michał Rożek, *Wojtyła*, Wrocław 1997, s. 25.

¹⁰⁶ Rozmowa autora z Jerzym Klugerem, 15 marca 1997.

¹⁰⁷ Tamże.

¹⁰⁸ Na temat talentów mimicznych Karola Wojtyły zob. O'Brien, *Papież nieznanym*, s. 91.

stoicka, lecz chrześcijańska – była to lekcja cierpienia przemienionego przez wiarę. Życie jego ojca było surowe, jak wspominał później syn, ale surowość dla Karola Wojtyły seniora nie była tylko kwestią skromności narzuconej przez konieczność utrzymywania się z małej emerytury¹⁰⁹. Rodziła się ona z przekonania do chrześcijańskiej ascezy i z niewzruszonej pewności, że prawdziwą miarą człowieka jest jego charakter, a nie bogactwo.

Lolek nauczył się także od ojca, że męskość i życie modlitwy nie są sobie przeciwstawne. Przede wszystkim zaś, być może, Kapitan przekazał synowi instynkt ojcostwa. Później Karol Wojtyła pojmie to w kategoriach teologicznych: instynkt ojcostwa i odpowiedzialność ojcowska są pewnego rodzaju ikoną Boga i stosunku Boga do świata. Ojcostwo oznacza odrzucenie więzienia samolubstwa; ojcostwo oznacza bycie „podbitym przez miłość”. Ta miłość przynagła człowieka, by „dawał życie” w aktach oddania siebie, jak ujmie te rzeczy Karol Wojtyła w ostatnim dramacie, jaki napisał¹¹⁰.

Karol Wojtyła jest dzieckiem szczególnego czasu, szczególnego miejsca i wyjątkowego splotu warunków. Ci, którzy go uczyli kochać swój kraj, jego historię i literaturę, nauczyli go także, że w autentycznej tradycji jego ojczyzny nie ma miejsca na małostkowość. Polskie doświadczenie, jakiego nabył, było raczej metaforą ludzkiej kondycji w dwudziestym wieku: poszukiwanie wolności jest dążeniem powszechnym. W procesie tego dążenia prawda jest potężniejsza niż to, co świat zazwyczaj uważa za rzeczywistą siłę. Duch ludzki, zorientowany na prawdę, jest siłą niepowstrzymaną. Zrozumieć to oznacza być synem wolnej Polski.

Był młodzieńcem, od którego wiele oczekiwano w przyszłości, w ramach kariery, która, jak spodziewał się Karol Wojtyła, miała być ześrodkowana na języku, literaturze i teatrze. Historia i, jak on sam podkreśla, Opatrzność, miały inne plany.

¹⁰⁹ Jan Paweł II, *Dar i Tajemnica*, s. 22.

¹¹⁰ *Promienionowanie ojcostwa*, w: Wojtyła, *Poezje i dramaty*, s. 228–258.

SPIS TREŚCI

PRZEDMOWA DO NOWEGO WYDANIA

5

Prolog. UCZEŃ

... w którym zostaje wyjaśnione, dlaczego dramat życia Karola Wojtyły można zrozumieć jedynie z wnętrza przekonań religijnych, które czynią go tym, kim jest.

11

1. SYN WOLNOŚCI: *Polska semper fidelis*

... w którym Karol Wojtyła rodzi się, kończy swoją naukę podstawową i gimnazjalną, traci matkę i brata, uczy się od ojca odkupieńczego cierpienia, zostaje pochłonięty pasją literatury i teatru i rozpoczyna obiecującą karierę na szacownym Uniwersytecie Jagiellońskim.

29

2. Z PODZIEMIA: *Trzecia Rzesza przeciw królestwu prawdy*

...w którym młody Wojtyła rzuca wyzwanie okupacji hitlerowskiej w Polsce, odkrywa mistykę karmelitańską, pracuje jako robotnik fizyczny, zostaje osierocony, rozpoznaje swe powołanie do kapłaństwa, studiuje w podziemnym seminarium, spotyka niezłomnego księcia, zostaje wyświęcony na księdza i uzyskuje stopień doktorski.

63

3. „MÓWCIE MI WUJKU”: *Być księdzem*

...w którym ksiądz Karol Wojtyła pracuje w wiejskiej parafii, prowadzi pionierskie duszpasterstwo akademickie w Krakowie, zaczyna publikować eseje i poezje, pisząc dramat, staje wobec pokusy rewolucyjnej przemocy, zostaje znakomitym duszpasterzem „na świeżym powietrzu” i wzorcowym spowiednikiem oraz uczy się kochać miłość ludzką.

119

4. WIDZIEĆ RZECZY, JAKIMI SĄ: *Być filozofem*

...w którym ksiądz Wojtyła robi habilitację, zostaje zatrudniony na Wydziale Filozoficznym jedyne go katolickiego uniwersytetu za żelazną kurtyną, pomaga sformułować odważną filozoficzną odpowiedź na współczesny sceptycyzm i pisze pewną książkę, co sprawia, że niektórzy mocno się dziwią.

161

5. NOWA PIĘĆDZIESIĄTNICA: *II Sobór Watykański i kryzys humanizmu*

...w którym Karol Wojtyła zostaje najmłodszym biskupem w Polsce, odgrywa wiodącą rolę na II Soborze Watykańskim, zostaje mianowany arcybiskupem Krakowa i usiłuje oprzeć soborową obronę wolności na silnych podstawach filozoficznych.

189

6. NASTĘPCA ŚW. STANISŁAWA: *żyć Soborem w Krakowie*

...w którym arcybiskup Karol Wojtyła, w wieku lat 47 mianowany kardynałem, broni praw człowieka przeciw komunistycznym rządcom Polski, wprowadza w szerokim zakresie w życie II Sobór Watykański na poziomie lokalnym, kontynuuje swoją pracę literacką i filozoficzną, pielęgnuje przyjaźnie, jeździ na nartach i pływa kajakiem, oraz staje się jedną z najpowszechniej szanowanych postaci na światowej scenie katolickiej.

232

7. PAPIEŻ Z DALEKIEGO KRAJU: *Wybór Jana Pawła II*

...w którym Karol Józef Wojtyła zostaje wybrany na pierwszego w historii słowiańskiego papieża jako pierwszy nie-Włoch od 455 lat, ku zdumieniu licznych, choć bynajmniej nie wszystkich, zainteresowanych.

301

8. „NIE LĘKAJCIE SIĘ!": *Papież dla świata*

...w którym papież Jan Paweł II wywołuje trzęsienie ziemi w papieżstwie i w Watykanie, definiuje na nowo publiczną posługę biskupa Rzymu, proponuje alternatywną teologię wyzwolenia, w swojej pierwszej encyklice wyjaśnia światu, co to jest chrześcijański humanizm, pomaga zapobiec wojnie w Ameryce Łacińskiej i powoduje konsternację na Kremlu.

332

9. „ILE DYWIZJI MA PAPIEŻ?": *Konfrontacja z imperium zła*

...w którym Jan Paweł II wyznacza nowy kształt kulturowego oporu wobec tyranii i podejmuje historyczną pielgrzymkę do swojej ojczyzny, dając impuls rewolucji sumień, która szerzy się w całej Europie Środkowowschodniej.

371

10. DROGI WOLNOŚCI: *Prawdy osobiste i publiczne*

...w którym Papież opisuje akt małżeński jako ikonę wewnętrznego życia Boga, potępia sekciarską przemoc w Irlandii, rzuca wyzwanie mocom i potęgom w Narodach Zjednoczonych, ogłasza wolność religijną pierwszym prawem człowieka, wprawia w zachwyt nastolatki w Madison Square Garden, nalega na ponowne zbadanie sprawy Galileusza i wyciąga rękę do prawosławia.

413

11. PIOTR POŚRÓD NAS: *Pasterz powszechny jako świadek apostołski*

...w którym Jan Paweł II podróżuje do Afryki, Francji, Brazylii, Niemiec Zachodnich i Azji, kontynuuje swój dialog z naukowcami, promuje życie rodzinne, aranżuje odważne spotkanie w Paryżu, a w swojej drugiej encyklice rozważa tajemnice Boskiego ojcostwa i miłosierdzia.

458

12. W OKU CYKLONU: *Przemoc i odstępstwo*

...w którym po narodzeniu się ruchu „Solidarność” Papież broni suwerenności swojej ojczyzny w bezprecedensowym liście do Leonida Breżniewa, wychodzi z życiem z zamachu, stara się zastosować terapię szokową wobec zakonu jezuitów, ogłasza encyklikę o pracy, staje wobec stanu wojennego w Polsce oraz podróżuje do Wielkiej Brytanii i Argentyny podczas wojny o Falklandy/Malwiny.

501

13. WYZWALAJĄCE WYZWOLENIA: *Granice polityki i obietnica Odkupienia*

...w którym Jan Paweł II dokonuje rewizji prawa kościelnego, kanonizuje męczennika z Auschwitz, sprawia, że sandinowski reżim w Nikaragui spuszcza z tonu, zmienia procedurę uznawania za świętych, przywraca nadzieję swoim braciom-Polakom, zaprasza filozofów, w tym agnostyków i ateistów, na seminarium do swojej letniej rezydencji, odwiedza w więzieniu swego niedoszłego zabójcę, rozmyśla nad cierpieniem jako drogą do miłości, przemawia w języku pidgin w Papui-Nowej Gwinei i usiłuje nawiązać dialog z Deng Xiaopingiem.

553

14. SOBÓR NA NOWO PRZEŻYWANY: *Religia i odnowa wciąż młodego świata*

...w którym Jan Paweł II zwołuje Nadzwyczajny Synod Biskupów w celu rozważenia spuścizny II Soboru Watykańskiego, popiera rewolucję „Władzy Ludu” na Filipinach, gości w Asyżu światowych przywódców religijnych, składa pierwszą papieską wizytę w synagodze w Rzymie, obwieszcza, że katolickie zaangażowanie na rzecz ekumenizmu jest nieodwołalne, w Casablance przemawia do młodych muzułmanów, pisze list do młodzieży świata i reorganizuje watykańskie Biuro Prasowe.

610

15. NAPRZÓD KU PODSTAWOM: *Wolność przyporządkowana godności obowiązku*

...w którym Papież staje w Chile wobec faktu użycia gazu łzawiącego, beatyfikuje Edytę Stein, przewiduje upadek komunizmu, wędruje po Dolomitach, wita w Rzymie Patriarchę Ekumenicznego Konstantynopola, rozpoczyna dialog z Michaiłem Gorbaczowem, nie udaje mu się pojednać z arcybiskupem Marcellem Lefèbvre'em, rozwija swój szczególny feminizm, zakłada schronisko dla bezdomnych w Watykanie oraz udziela rady Andriejowi Sacharowowi.

666

16. PO IMPERIUM KŁAMSTWA: *Cuda i mandaty sprawiedliwości*

...w którym Jan Paweł II zostaje pierwszym papieżem nauczającym na północ od koła podbiegunowego, korzysta z okazji otwierających się dzięki upadkowi komunizmu, przyjmuje w Watykanie Gorbaczowa, precyzuje znaczenie „rewolucji” 1989 roku, wzywa demokrację do szlachetnego przeżywania wolności, dąży do wzmocnienia tożsamości uniwersytetów katolickich, reformuje kształcenie księży i stawia czoło kryzysowi w Zatoce Perskiej.

734

17. NA KRAŃCE ZIEMI: *Pojednać niepojednany świat*

...w którym Papież przypomina Kościołowi, że jest on misyjny, żegluje wśród burzliwych sporów z prawosławiem, usiłuje rozpałić na nowo w Europie ewangeliczny katolicyzm, przechodzi operację jelita, przedstawia światu Katechizm Kościoła Katolickiego, sprzeciwia się klerykalizmowi w Polsce, w Sudanie broni prześladowanych chrześcijan i na Sycylii ostro krytykuje działalność mafii.

794

18. PRÓG NADZIEI: *Odwotywnie się do naszych lepszych aniołów*

...w którym Papież i dwieście tysięcy młodych ludzi wprawiają w zdumienie amerykańskich biskupów i tamtejszą prasę, po czym Jan Paweł II rzuca wyzwanie pewnym trendom w teologii moralnej, nawiązuje stosunki dyplomatyczne z Izraelem, stawia czoło rządowi Stanów Zjednoczonych na Międzynarodowej Konferencji na temat Zaludnienia i Rozwoju w Kairze, cierpi z powodu kolejnych problemów zdrowotnych, zabiera głos w dyskusji na temat kapłaństwa kobiet, otwiera w Watykanie klasztor i publikuje międzynarodowy bestseller.

860

19. TYLKO JEDEN ŚWIAT: *Ludzka solidarność i Ewangelia życia*

...w którym Jan Paweł II zarysowuje swoją milenijną wizję i program, gromadzi największy tłum w historii świata, unika kolejnego zamachu na swoje życie, ogłasza encyklikę na temat życia, mianuje kobietę, profesora prawa z Harvardu, głową watykańskiej delegacji na Światową Konferencję poświęconą Kobiecie w Pekinie, zaprasza chrześcijan innych wyznań, by pomogli mu tak przeformułować papieństwo, żeby mogło im służyć, w ONZ nazywa siebie „świadkiem nadziei”, śpiewa w nowojorskim Central Parku oraz obchodzi swój kapłański jubileusz.

941

20. ROZUMNA WIARA: *Poza stuleciem złudzeń*

...w którym Jan Paweł II zmienia reguły wyboru papieża, podróżuje do Sarajewa, Libanu i na Kubę, staje się najdłużej posługującym papieżem dwudziestego wieku, na placu św. Piotra gromadzi pół miliona członków katolickich ruchów odnowy, a swoją dwudziestą rocznicę naznacza prowokującą encykliką w obronie ludzkiego rozumu.

1006

Epilog. TRZECIE TYSIĄCLECIE: *Ujrzeć, jak wschodzi słońce*

...w którym zostają ocenione krytyki Jana Pawła II, zanalizowane jego dokonania oraz zostaje przedstawiona sugestia co do natury jego wielkości.

1073

Posłowie. WKRAČAJĄC W NOWE TYSIĄCLECIE: *Wielki Jubileusz Roku 2000 i później*

1099

PODZIĘKOWANIA

1133

ANEKS OD WYDAWCY: *Kalendarium 2001–2005*

1137

BIBLIOGRAFIA

1141

INDEKS OSÓB

1155

INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH

1174

Najbardziej ceniona biografia błogosławionego Jana Pawła II

Cieszę się, że Wydawnictwo Znak zostało uprzywilejowane możliwością wydania ważnej publikacji dużego dzieła *Świadek nadziei* autorstwa znanego i powszechnie cenionego pisarza amerykańskiego George'a Weigla.

Praca ta spotkała się w świecie z dużym uznaniem za sumiennność i obiektywność w przedstawieniu biografii Ojca Świętego Jana Pawła II.

Autorowi nasza wdzięczność za utrwalenie na piśmie dla przyszłych pokoleń Tego, który kształtował naszą rzeczywistość w duchu wiary i miłości Boga i człowieka.

+ *Stanisław Dziwisz*

Kardynał Stanisław Dziwisz

Dwanaście lat od pierwszego polskiego wydania i rok po beatyfikacji Jana Pawła II książka George'a Weigla nie straciła na aktualności. Nadal pozostaje najbardziej znaną biografią polskiego papieża, bestsellerem, którego lektura z perspektywy lat może przynieść nowe odkrycia.

Cena detal. 89,90 zł

ISBN 978-83-240-2233-5



9 788324 022335 >

www.znak.com.pl